Nr 92. Kraków, 22 Kwietnia — Sobota. Rok 1882.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:** Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenie do „Czasu" (prospektów, cyrkularzy, ogłoszeń i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

## Ogłoszenie przedpłaty.

| | |
|---|---|
| Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . | złr. 2·50 |
| Od 1go Maja do końca Czerwca . | „ 5·— |
| Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . | 6 marek |
| Od 1go Maja do końca Czerwca . | 12 „ |

***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

**Kraków 21 kwietnia**

## Przegląd Polityczny.

X. Metropolita Sembratowicz wyjechał jak donosi *Dziennik Polski* do dóbr kapitulnych do Perechińska. Dopiero po powrocie ztamtąd, wyruszy na wizytacye dekanatów wczoraj wymienionych.

Pan Namiestnik hr. Potocki zabawiwszy dzień jeden w Jarosławiu udał się dzisiaj w dalszą podróż do Cieszanowa.

*Dziennik Polski* zamieszcza telegram z Odessy, donoszący o rozruchach przeciw żydom, których widownią było miasteczko Bałta. Żydzi w liczbie 20,000 stanęli, aby się bronić, ale naczelnik powiatu kazał ich rozpędzić. Wojsko biło żydów kolbami. Żołnierze brali udział w rabunku. Dnia 11go przybyło 600 chłopów z okolicy rabując i mordując. Około 700 żydów jest rannych. Z tysiąca domów ostało się tylko 16 od zagłady. Głód panuje okropny. Szkodę obliczają na 3½ milionów. Gubernator w Kamieńcu zawiadomiony przybył dopiero d. 12 b. m. na miejsce i przywrócił chwilowo porządek. Urzędy telegraficzne nie przyjmują depesz o tych wypadkach. Poniżej zamieszczamy list z Odessy, pisany przez naocznego świadka tych okrucieństw.

Komisya reformy wyborczéj Izby panów postanowiła polecić Izbie wniosek Zeithammera do przyjęcia w brzmieniu przez Izbę deputowanych uchwalonem.

Sprawozdawcą komisyi wyborczéj Izby wyzszej wybrany został książę Windischgrätz.

Kwestya wyboru uzupełniającego w Kuryi większych posiadłości czeskich w miejsce ustępującego dep. Pretisa rozstrzygniętą nareszcie została ostatecznie. Komitet wiernokonstytucyjny nie przyjął ofiarowanego mu kompromisu i wzywa swych stronników, aby się od wyborów wstrzymali.

Komisya czterech delegacyi węgierskiéj skreśliła z żądanych kredytów kwotę 2,033,000 złr., ustanawiając wysokość udzielonego kredytu na 21,700,000 złr. z zastrzeżeniem, że z téj sumy 5,699,000 złr. mają być wyłącznie użyte na budowę fortec, koszar obwarowanych, kanałów przy wąwozach i na budowę dróg.

Przedwczoraj zebrało się w Wiedniu około tysięca wyborców z okręgu, który wysłał Kronawettera do Rady państwa i uchwaliło wotum zaufania dla swego posła, mające znaczenie imponującéj kontrdemonstracyi przeciw poprzedniemu zebraniu szczupłego grona stronników połączonéj lewicy.

Dzienniki czeskie wyrażają się z wielkiemi pochwałami o mowie Kronawettera, podnosząc głębokie poglądy i sławiąc potęgę wymowy wiedeńskiego deputowanego.

Z niedzielnej mowy Zeithammera należy jeszcze następujące zaznaczyć wywody: Mówca podniósł potrzebę zaprowadzenia oszczędności na polu publicznej administracyi, dodając, że dotychczasowy dualizm administracyi autonomicznej i państwowej jest za drogi. Sejm jednak czeski, z powodu, iż ludność niemiecka tworzy w nim większość, jest nieprzychylny takim reformom, i dlatego właśnie musi ta niesprawiedliwość w reprezentacyi krajowej zniknąć, a jeśliby to nie nastąpiło w kierunku od dołu do góry, to nastąpi w kierunku wprost przeciwnym. Jeśli spotykamy się z zarzutami, że wydajemy ustawy centralistyczne, to czynimy to tylko dlatego, aby drogą uboczną dojść do celu, kiedy nam drogę prostą zamknięto; w każdym razie trafimy do celu. W sprawie reformy wyborczej oświadczył mowca, jak następuje: „Zdradzam wam tajemnicę, która po upływie kilku chwil przestanie nią być. Oprócz wniosku o reformie wyborczej z kuryi wielkich posiadłości, mam już wniosek gotowy żądający reformy wyborczej z okręgów gmin miejskich i wiejskich. W razie gdyby rząd nie postawił wniosku, żądającego reformy radykalnej — reformy, odnoszącej się nie tylko do Austryi Niższej i Wiednia, ale i do innych prowincyj i miast głównych, w takim razie po pierwszej „lex Zeithammera" nastąpi druga, a potem trzecia, aż miara ustawy wyborczej stanie się tak pełną, że będziemy w pełnem posiadaniu praw naszych. Jeśli administracya czeska jest niemiecką, to musi nastąpić zmiana w tym kierunku, i przeprowadzimy ją, jeśli wytrwamy na drodze postępu i oświaty. Koła najwyżej położone, wiedzą, że na Czechów można się spuścić, powinniśmy się starać, aby nie stracić tej opinii."

*Presse* podaje jako wieść krążacą w kołach dedutowanych węgierskich, że tak komenda wojskowa, jak i cały zarząd administracyjny Bośni i Hercegowiny ma byc oddanym fmp. Jowanowiczowi.

*Politik* donosi, że Sejmy zbiorą się dnia 15-go września.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*, że administracye kolei południowych rosyjskich otrzymały pozwolenie zatrzymania w służbie wyższych urzędników kolejowych wyznania mojżeszowego jeszcze przez przeciąg roku jednego. Po upływie zaś tego terminu muszą oni porzucić swoje stanowisko. W sprawie zaś niższych urzędników nie udało się cofnąć rozporządzenia w myśl którego mają oni natychmiast kwitować.

Z Petersburga donoszą do *Pol. Corr.*, że wielu ze szlachty w guberniach Petersburskiej i Moskiewskiej, udało się rządu z prośbą, aby im dozwolono utworzyć straż ochotniczą, któraby czuwała nad bezpieczeństwem Cara. Oświadczenie to zostało przyjęte z wdzięcznością i ogłoszone w dzienniku urzędowym. Również i w innych guberniach myślą pójść za tym przykładem.

Przyjazd hr. Loris-Melikowa do Petersburga, ma nastąpić 5go maja.

Przyjęcie przez sejm pruski ustawy o zużyciu sum zyskanych z podniesienia podatków pośrednich, które dotąd jeszcze nie są uchwalone, jest więcéj niż wątpliwem. W parlamencie zaś odrzucenie monopolu tytóniowego jest rzeczą prawie pewną. Natomiast ustawa zabezpieczająca los robotników na przypadek choroby, przerobiona w znacznéj swéj części podług uwag poczynionych nad nią w czasie poprzedniéj kadencyi parlamentu, ma daleko więcéj szans; panuje bowiem w Niemczech przekonanie, że jeżeli rząd skłoni się do przyjęcia ustawy kościelno-politycznéj w takiem brzmieniu, w jakiem na podstawie znanego kompromisu w sejmie pruskim uchwaloną została, centrum poprze ks. Bismarka w czasie obrad nad tą ustawą.

Jak donoszą do *Börsen Ztg*, kanclerz nie wypowiedział nigdy zamiaru rozwiązania paralamentu, jeśli ustawy o monopolu tytóniowym nie przyjmie, ale gdyby nawet nosił się w cichości z tym zamiarem, spotkałby się w téj mierze z niezwykłemi trudnościami. Zachodzi bowiem najpierw pytanie, czyby na to przystał Cesarz, którego zezwolenie na zaprowadzenie monopolu tytóniowego uzyskał wprawdzie ks. Bismark, który jednak jak wiadomo, jest nieprzyjacielem wszelkich kroków gwałtownych a szczególnie takich, których pomyślny rezultat z zupełną pewnością naprzód obliczonym być nie może. Na wyraźną zaś opozycyę natrafiłby niezawodnie ks. Bismark w Radzie związkowéj, która jeśli teraz na przedłożenie wniosku o monopol tytóniowy zezwoli, uczyni to słabą bardzo większością i z niechęcią, a reprezentanci niektórych drobnych państewek głosować tylko będą za wnioskiem dla tego, że liczą z pewnością na odrzucenie go w parlamencie. Nie ma zaś najmniejszéj wątpliwości, że gdyby ponowne wybory miały być rozpisane pod hasłem gromadzenia się około rządu w imie chęci przyzwolenia na monopol, opozycya przeciw rządowi wyszłaby z urny silniejszą niż jest dzisiaj.

Ministerstwo francuskie zajmuje się projektem pułkownika Roudaire przywrócenia dawnego morza w algierskiéj Saharze. Zdaniem jego można zrobić kilku milowy przekop od wybrzeża Gabes, za pomocą którego wypełni się wodą głęboką dolina prowincyi Konstantyny, nosząca na sobie ślady dawnego wyschniętego morza. Zyskałby na tem klimat Algieryi i Tunisu, otworzyłaby się morska komunikacya zgłębią Afryki a Francya zyskałaby przeciw napadom z pustyni najpewniejszą zaporę. Koszta obliczone na 60 milionów franków.

Przeszłéj niedzieli odbywały się w całéj Francyi wybory uzupełniające radców gminnych, ażeby rady gminne w przyszłą niedzielę przystąpić mogły w komplecie do wyboru swych merów. W jakim duchu wypadły wybory uzupełniające, dotąd niewiadomo. Nie ma prawie wątpliwości, że w przeważnéj swéj części wypadną w duchu republikańskim. Ponowne zwołanie Izb wyznaczone zostało umyślnie dopiero na dzień 2 maja, ażeby deputowani i senatorowie mogli wykonać swe prawa wyborcze, tam gdzie im przysługują a w ogólności powagą swoją wywrzeć na nie wpływ, jakiego sobie życzą w rządzie. W niektórych miejscach miała być walka stronnictw bardzo zacięta, w wielu też miejscach nastąpią ściślejsze wybory.

Projekta reorganizacyi Tunisu mają być w ministerstwie francuskiem już wygotowane. Obejmują one wszystkie gałęzie administracyi i postępowania sądowego. Przedłożonemi mają być Izbie deputowanych zaraz po jéj zebraniu się w początku maja.

W Sztokholmie zaprzeczono urzędownie wieści o rzekomem przymierzu odporno-zaczepnem między Niemcami a Szwecyą.

Kwestya egipska wikła się coraz bardziéj, a jest jedną z najtrudniejszych do rozwiązania. Przeciw interwencyi angielsko-francuskiéj oświadczyły się wszystkie mocarstwa europejskie. Na interwencyę turecką nie zezwoli Francya, każdy bowiem akt powagi sułtańskiéj wykonany na ziemi afrykańskiéj, podniósłby w oczach wszystkich plemion mahometańskich téj części ziemi wyobrażenie o potędze Turcyi i stałby się źródłem nowych dla Francyi trudności. Bez interwencyi zaś nie wiadomo dokąd zaprowadzą coraz bardziéj ożywione ruchy w téj krainie sfinksów. Jasnego bowiem programu nie widać u żadnéj partyi. Objawy rewolucyjne okazują charakter bardzo różnorodny. Obok słabych stosunkowo dążności autonomicznych widać tam wpływy exchedywa, wpływy seraju konstantynopolskiego, popędu wojska do wytworzenia dawnéj gospodarki mameluków i mnóstwo innych.

Podróż Namiestnika po wschodniej części kraju, w której towarzyszy mu radca dworu Loebel, musi w tej chwili mieć większe niż zwykle znaczenie. Wobec odkrytych złowrogich agitacyj mających wyraźne znamiona dążeń anti-austryackich, zwidzenie przez Namiestnika części kraju, zakłóconego w porządku moralnym, ma dodatni cel państwowy, który z żywem witany zadowoleniem. Podjęta w dzisiejszej chwili podróż ta, posłużyć winna do podniesienia ducha w zacnych, do odjęcia odwagi i zawstydzenia niecnych. Znany ze swej bezstronności w sprawach ruskich Namiestnik dzisiejszy, jak zawsze tak i teraz uzbroił się w nią niezawodnie, wyjeżdżając ze Lwowa, ale niewątpimy, że nie przeszkodzi ona mu zbadać dokładnie istotnego stanu rzeczy, i nie zamknie on oczów ani na niebezpieczeństwa grożące interesom państwowym, ani na ślady działań będących tych niebezpieczeństw zwiastunami. Szukając bowiem i znajdując rozumne przeciw tym działaniom środki zaradcze na przyszłość, odpowiedzieć może jedynie Namiestnik zaufaniu Monarchy i potrzebom państwa, życzeniom kraju, oraz bezpieczeństwu i dobru ludności ruskiej.

Nie należemy do tych, którzyby się łudzili lub innych łudzić chcieli w sprawie ruskiej; nie wierzymy też, aby zadawnioną chorobę wyleczyć można doraźnie, w jednej chwili, ale wiemy, że kiedy ta choroba przybiera charakter ostry i gorączkowy, zadaniem lekarzy jest przeciwdziałać energicznie i raźno. W piekącej zatem dla kraju naszego sprawie ruskiej, kiedy pojawił się zatrważający w niej symptom, zajęcie się nią żywsze i działanie rozporządzalnemi środkami, poczytujemy za konieczne i chwalebne i z tego stanowiska uważamy, iż podróż Namiestnika jest krokiem właściwym, wskazanym i wzbudzającym zaufanie już dla tego, że świadczy, iż czujność i baczność obudzonemi zostały.

Jednocześnie metropolita Sembratowicz podejmuje podróż po kraju, a jak wieść niesie udać się ma do Hniliczek. Dopiero! Musimy niestety powiedzieć, a stajemy się tylko echem głosu opinii publicznej, która po zaszłych w tej gminie wypadkach, wyraziła zdanie iż metropolita natychmiast podąży tam, gdzie idzie o zasłonięcie przed wyraźnem niebezpieczenstwem cerkwi unickiej.

Przekonani że podjęta w wielkiej myśli obrony i wzmocnienia tej cerkwi podróż metropolity, mogłaby mieć niesłychaną doniosłość, że użyta we właściwy sposób, w jedynej i jedynej myśli wzmocnienia i zabezpieczenia moralnych i materyalnych interesów i zadań, których z urzędu i powołania przedstawicielem i obrońcą powinien być metropolita lwowski, nie spieralibyśmy się o dzień w którym się rozpocznie, chociaż nie wątpliwie będzie ona już nieco spóźnioną. Niestety dwa okólniki metropolity które wydane zostały w ostatnich czasach, po zaszłych już złowrogich dla cerkwi unickiej wypadkach, nie mogą wzbudzić w nas wiary, aby podróż jego podjętą została w jasnym celu z silną wolą użycia skutecznych przeciw niebezpieczeństwom środków a tem samem aby przyniosła krajowi i ludności ruskiej te zbawienne owoce i skutki które tak radośnie powitalibyśmy właśnie jako dzieło metropolity lwowskiego.

Oświadczenia wspólnych ministrów w Delegacyach, przyszły na poparcie zdania naszego, wypowiedzianego w chwili zagajenia ich obrad przez prezesa Schmerlinga. Słowa hr. Kalnokiego odźwierciadlały przedewszystkiem pokojowe najzupełniej położenie chwilowe, a jeszcze wyraźniej chęć, pragnienie i żądzę utrzymania pokoju. Stwierdziły one znane chwilowo jak najlepsze stosunki z Serbią, a uznając postępowanie poprawne rządu Czarnogóry minister dał do poznania, że przecież z tej strony powstawały trudności, które usuniętemi zostały, prawdopodobnie za pomocą przedstawień i układów, o których tylokrotnie równie nam jak innym dziennikom donoszono, aczkolwiek nieraz w sposób nieco przesadny.

---

## WYSTAWA
## Obrazów dawnych mistrzów
### w Sukiennicach.

II.

(6) (Dokończenie).

Obok Rafaela mamy wreszcie bezpośrednio pod jego kierunkiem wyrobioną i w jego otoczeniu pracującą tę szkołę rzymską, która skoncentrowała w sobie wpływy wszystkich prawie szkół włoskich i zamknęła cykl pierwszej, najświetniejszej połowy rozwoju renesansowego malarstwa.

Skoro rzucamy obraz *Transfiguracyi* w papieskiej Pinakotece, i schodzimy o jedno piętro Watykanu niżej, a następnie mijamy szereg *stanz: dell' Incendio, della Segnatura* i *dell' Eliodoro*, o nazwiskach zespolonych z pojęciem najwyższych arcydzieł w sztuce, wtedy nie dochodząc do sławnych logij, znajdujemy się w *stanzy* ostatniej, większej o wiele od poprzednich, zwanej *sala di Constantino*, której ściany pokrywają olbrzymie i jakby dekoracyjnym układem tkaniny arrazów przypominające, kompozycye rafaelowskich uczniów. Naprzeciwko od wejścia widzimy „Objawienie się krzyża Konstantynowi W.", wprost okien lewej strony sławną „bitwę Konstantyna z Maksencyuszem u Ponte Molle", t. j. dwa freski wykonane przez Giulio Romano, z których drugiemu karton Rafaela za wzór służył; dalej na prawo „Chrzest Konstantyna", wyszły z pod pędzla Franciszka Penni, i nakoniec między oknami „darowiznę Rzymu papieżowi Sylwestrowi", malowaną przez Raffaellina dal Colle. Wszystkich tych trzech najsławniejszych wychowańców szkoły wielkiego mistrza z Urbino, jeśli nie zawsze oryginalne, to w każdym razie charakterystyczne obrazy możemy oglądać na naszej wystawie.

Giulia Romano reprezentuje tutaj dawna, prawie że współczesna kopija wykonanego przezeń portretu Joanny Aragońskiej, w którym, jak świadczy Vasari, sam Rafael brał częściowy udział. (Nr. 33. K.). Portret ten jest niemniej interesujący dla osoby, którą przedstawia, jak dla samego malarza. Joanna Aragońska była córką Ferdynanda Aragońskiego, księcia Montalto, naturalnego syna sławnego neapolitańskiego Ferranta, żoną Askaniusza Colonny, księcia Tagliacozzo, wielkiego konnetabla Neapolu, a matką Marka Antoniusza tegoż nazwiska, zwycięzcy razem z don Juanem Austryackiem w wiekopomnej bitwie pod Lepantem, i uchodziła za największą piękność swego czasu. Wszyscy poeci i humaniści wieku układali panegiryki sławiące jej latom urągając i niestarzejąc się wdzięki. O wiele później od daty naszego portretu, kiedy Joanna już przeszło pięćdziesiąt lat liczyła, kongres zebrany w Wenecyi *„de tutti i piu gentili spiriti"*, jak mówi współczesna relacya, po zbadaniu wszystkich stron *pro* i *contra*, tak, jak gdyby chodziło o kanonizacyę świętej, uznał ją uroczyście za najpiękniejszą kobietę na świecie i postanowił wznieść pod jej wezwaniem świątynię z napisem świadczącym, że „ta wielka pani była najdoskonalszem stworzeniem tak co do ciała jak duszy, i że jako taka powinna być czczona na chwałę Stwórcy." Wkrótce potem wydano zbiór poezyj, pisanych na jej cześć we wszystkich głównych językach świata, a nawet w węgierskim i polskim, i nawiasem mówiąc, byłoby rzeczą ciekawą przekonać się, kto też u nas wówczas „grzał się przy tym silnym płomieniu" i jak się nazywał ów „abstraktor estetycznych kwintessencyj", mówiąc językiem Rabelais'go, z nad Wisły, Pilicy czy Warty, co wierszami swemi wzbogacał te natchnienia. Tej to piękności portret zamówił sławny kardynał Bibiena, autor głośnej komedyi *Calandra*, u Rafaela, aby go posłać w darze Franciszkowi I. Bibiena był wtedy, t. j. w r. 1518, kiedy Joanna zaledwie ośmnastą wiosnę przeszła, papieskim legatem na dworze francuskim i chciał nietylko zjednać sobie łaski rycerskiego zwycięzcy z pod Marignano, znanego wielbiciela płci pięknej i miłośnika sztuki, o którego przyjaźń ubiegali się Medyceusze, ale pokazać mu jednocześnie, że Włochy posiadają równie piękne kobiety, jak wielkich malarzy. Rafael jednak zajęty wielkiemi pracami w Rzymie, nie mógł się udać osobiście do Neapolu, gdzie Joanna rezydowała, lecz posłał tam jednego ze swoich *„garzoni"* dla zdjęcia rysunkowego szkicu z natury, podług którego wykonany został przez Juliusza Rzymianina w jego pracowni i pod jego kierunkiem ten sławny portret, znajdujący się obecnie w oryginale w Luwrze. Szkic pierwotny dostał się od Rafaela w podarku księciu Ferrary, a kopije portretu w znaczej ilości egzemplarzy rozeszły się po świecie i dochowały w rozmaitych europejskich galeryach do naszych czasów. Jedną z nich jest nasz obraz, będący własnością Lubomirskich, wyszły, jak sądzimy, z pod niderlandzkiego pędzla, czego się zimny połysk karnacyi, metalowa twardość szczegółów bielizny w bufiastych rękawach stroju, tudzież w jedwabnej wstążce pas okalającej, domyślać każą, a co wszystko nie przeszkadza, że ma on wielkopański charakter, widoczny odblask wielkiej epoki i dworskiej świetności tych czasów, i że stanowi drogocenny zabytek.

Drugiego ucznia Rafaela, Franciszka Penni, zwanego *il fattore*, dlatego, że był pomocnikiem i posługaczem wielkiego mistrza, mamy tu jeden z najpiękniejszych jego a oryginalny obraz, przedstawiający Przenajświętszą Rodzinę (Nr. 16 K.). Należał on do księcia Kaunitza i po śmierci tegoż nabyty został przez Potockich. Jeżeli w kopii poprzedniego portretu niepodobna jest znaleźć śladów rafaelowskiej twórczości, to za to w tym obrazie o wiele silniej jeszcze, niż we wzmiankowanej powyżej Madonnie florenckiej Andrea del Sarto, geniusz Urbinaty przemawia. Dzieło to bowiem jest tylko znacznie przez ucznia zmodyfikowaną kopiją sławnej „Przenajświętszej Rodziny" Franciszka I., należącej do największych skarbów Luwru, a wykonanej przez Rafaela w roku 1518.

Kompozycya ta jest koroną tych wszystkich z drugiej rzymskiej epoki pochodzących kreacyj, ogólnie Madonnami dających się nazwać, a które mimo to od właściwych i mianowicie florentyńskich Madon zupełnie się różnią. Jeżeli jedyną treścią tamtych była miłość macierzyńska, która dzieliła wagę układu między dwie osoby, matkę i dziecko, a raczej koncentrowała ją w stosunku ich wzajemnym, w tem tak odpowiadającem duchowi wczesnego Renesansu, ciepłem i głębokiem a ludzkiem i mimo całego idealizmu ostatecznie ziemskiem uczuciu, które je ze sobą łączy — to tutaj w czasie rozpoczynającej się przeciwko Odrodzeniu reakcyi i zwrotu do chwilowo osłabłych religijnych pragnień, uczucie to ustępuje miejsca górującemu ponad ziemskiemi instynktami mistycznemu nastrojowi. Tak myśl, jak układ z tamtych dwóch, skupia się w jednej postaci, którą jest Boskie Dzieciątko. Inne figury, chociaż znacznie pomnożone i nie ograniczone do jednej Matki, służą tylko do uwydatnienia i podniesienia tej jednej i, co za tem idzie, do gloryfikacyi objawionego w niej chrześciaństwa. Madonna jako treść, zamienia się w ten sposób na Przenajświętszą Rodzinę. Co więcej, kiedy tamte kompozycye oświecone są zawsze jasnem i pełnem dziennem światłem, w tych malarz wybiera rozmyślnie moment przedstawienia, poprzedzający jutrznię poranku, aby stawiając nam przed oczyma dziecko budzące się o świcie, uwydatnić tem wyraźniej jego rolę opatrznościową, która zajaśnieje w przyszłości nad światem, jak nad widnokręgiem słońce. Taką Madonną Rafaelowską jest sławna *Perła*, muzeum madryckiego Prado, na tle prześlicznego porannego krajobrazu, nie napróżno przez Vasarego „Aurorą" nazwana, i taką jest także Przenajświętsza rodzina Franciszka I.

Otóż Panni trzymał się mistrza, ale dzieło jego przyswoił swemu geniuszowi i zamienił we własne. W Rafaelu za tło służy sypialna komnata rodzinnego domu, z oknem na jutrzniane niebo otwartem, z posadzką, na której stoi kołyska, ze stołem drewnianym, na którym wsparł się zadumany Józef. Układ, jak zawsze w dojrzałych mistrza utworach, jest skupiony i zamknięty w sobie. Matka zbliżona do dziecka. Elżbieta z Chrzcicielem klęcząca poniżej za kołyską, Józef przysunięty ku środkowi, jeden anioł wypełniający próżnię między głównemi postaciami, a drugi nachylający się z góry nad całością, aby ją kwiatami obsypać. W naszym zaś obrazie tło stanowi krajobraz z wysoką skałą drzewami obrosłą po lewej stronie, z wodami i kaskadowemi spadkami Tybru, z murami zamków i fortecznych zabudowań w perspektywicznem oddaleniu. Józef się oparł na rzeźbionym złomie jakiejś klasycznej ruiny. Matka z dzieciątkiem pozostała taż sama, ale figury się bardziej rozstrzeliły i kompozycya straciła rafaelowskie skupienie. Postacie zaś Elżbiety i dwóch aniołów zastąpione zostały przez Ś. Katarzynę Aleksandryjską ze stojącym a nie siedzącym już na łonie matki Janem. Poranne mgły widnokrąg zamgliły i sine cienie przytłumiły całość. Co zaś najważniejsza, to że nasz malarz położył o wiele jeszcze większy nacisk na mistyczny nastrój i religijne znaczenie przedmiotu. Grunt tego nadtybrzańskiego wybrzeża, jak prawdziwy Neapolitańczyk, pokrył i posypał nadmorskiemi żwirami pełnemi ślimaczych muszli, wykonanemi z drobnostkową starannością, aby usymbolizować przez nie tę ostrą i kamienistą drogę, której słabe dziecko znieść nie jest w stanie, ale na którą wprzyszłości wstąpić mu wypadnie. Rozwinął troskliwie biały, prosty ręcznik, rękoma matki utkany, i podłożył go pod stopy podnoszącego się z kołyski dzieciątka, aby się nie krwawiły. A stawiając obok S. Katarzynę, oblubienicę Chrystusową, rozwiązał jej sandały, aby zaznaczyć, że ona za nim w ślad pójdzie. Patrzmy, opaski opadły i wkrótce ta prześliczna, do pocałunku stworzona stopa zrzuci sandał ze siebie i zakrwawi ziemię. Z tem męczeństwem jednak zejdzie zorza słoneczna, która rozproszy mgły zalegające horyzont, rozjaśni na pół nocne cienie i pokaże nam też samą, chociaż zmienioną scenę, w dziennej i słonecznej glory. Taką jest treść i takim przedmiot obrazu. Czuć już w tych subtelnościach samowiedzę i rozmysł, czuć, że się wielka epoka skończyła, że sztuka przeszła kulminacyjny punkt rozwoju i ze szczytów zaczęła zstępować. Ten uczeń wielkiego mistrza już tak bezwiednie i naiwnie nie tworzy, jak artyści minionych czasów, nie śpiewa, mówiąc z poetą tak „jak ptaki śpiewają." Widać, gdzie dąży i jak efektów szuka, ale mimo to jeszcze je po prostu, łatwo i z uczuciem znajduje. Umie w tym względnym upadku zachować swobodę i godność i ta wyszukana delikatność jego do nas wykarmionych mlekiem bardziej wyrafinowanych cywilizacyj zawsze sympatycznie przemawia.

Trzeciego nareszcie ucznia Rafaela i Giulia Romana zarazem, Raffaelina dal Colle, będący tutaj obrazek przedstawia ten sam prawie przedmiot, tj. grupę figur, złożoną z Madonny z dzieciątkiem, małego Chrzciciela, niosącego mu kwiaty polne i wspartego na baranku i postać Ś. Katarzyny Aleksandryjskiej znowu, o głowie natchnionej i podniesionej w górę. (Nr. 19. K.) Ostatnia ta głowa chociaż zwrócona do nas wprost, przypomina charakterem i do pewnego stopnia wyrazem profil młodzieńca, opartego wyciągniętą ręką o marmurową kolumnę ponad tłumem, po lewej stronie „darowizny Rzymu" w sali Konstantyna.

Maryan Sokołowski.

Co się tyczy wpływów rosyjskich na powstanie, tym razem hr. Kalnoki był mniej stanowczym i peremptorycznym w zaprzeczeniu ich zupełnego istnienia, niż za pierwszem zebraniem się Delegacyj; chociaż mu na chęci wytrwania w swem różowem zapatrywaniu w tej mierze bynajmniej niezbywało. Najcenniejszem jednak niezawodnie było przyznanie ministra Szlavy, że „rządy obce nie wspierały powstania, ale zajmowały się tem obce komitety, których proklamacye rozrzucono.“ Jest to najdokładniejsze określenie owej nieurzędowej wojny panslawistycznej, której manifestami były mowy jenerała Skobelewa, a określenie to zastosować można do całej linii antagonizmu rosyjsko-austryackiego. Jak w Hercegowinie i Krywoszy rządy obce nie wspierały powstania ale zajmowały się tem obce komitety, tak samo prawdopodobnie pokaże się, że nie obcy rząd ale obce komitety zachęcały włościan w Hniliczkach do przyjęcia prawosławia— i tak samo zawsze i wszędzie będzie— aż do chwili walki ostatecznej.

Końcowe słowa hr. Kalnokiego, o połączeniu zajętych krajów z monarchią, świadczą, że mowa p. Schmerlinga dotykająca tego samego przedmiotu, nie była powiedzianą na własną rękę, lecz że wyrażała chociaż daleką ale rządową myśl. Z drugiej jednak strony oświadczenie ministra, „że nie pora rozwodzić się dziś o środkach i drogach do tego prowadzących, że sam rząd wspólny nie jest kompetentny do stanowczego zawyrokowania w tej kwestyi, bo do należytego jej ocenienia potrzeba dojrzałego i wszechstronnego zbadania przez wszystkie decydujące czynniki,“ jest dowodem, że dążąc do przyłączenia, rząd przecież nie wie jeszcze ani kiedy ani w jaki sposób ma i będzie mógł to uczynić, oraz że do decydujących czynników zaliczyć także należy mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim.

## Kraszanka,

### broszura Kulisza.

(Dokończenie).

VII.

Że niedarmo pracowano w Siczy nad fałszowaniem faktów, mamy dowód w tem, iż fałszywą proklamacyę Chmielnickiego z datą 28 maja 1648 r. Komisya archeograficzna kijowska opublikowała w liczbie swoich aktów, a w kilka lat potem przetłumaczoną na język francuski i wydaną w szerokiem *in quarto* rozesłała po Europie, chcąc tym sposobem objaśnić światu „Historyę Zachodnio-południowego kraju i jego stosunku do Rosyi i Polski“. Temu „dokumentowi“, przynoszącemu hańbę nauce i powadze głosu publicznego, dano nazwę: „Uniwersał Hetmana wojska Zaporożskiego, Bohhana Chmielnickiego do mieszkańców małoruskiej Ukrainy i Kozaków, w którym, dając obraz srogich krzywd, doznanych przez nich od Polaków w rzeczach wiary, wolności a nawet mienia i życia, wzywa ich, aby się z nim połączyli dla obrony praw swoich zbrojną ręką“. Komisya archeologiczna wydała ten uniwersał nie dla tendencyi politycznej. Była to z jej strony „wina niewiadomości ubolewania godna“, jak powiedział o Tatarach Puszkin. Ale w północnym Babylonie nie chcą wiedzieć o tem. Tam nietylko nikt nie uważa za skandal naukowy ogłoszenia wobec Europy fałszowanego uniwersału Chmielnickiego i objaśniania tym dokumentem historyi, lecz jeszcze podnoszą krzyk przeciw każdemu, kto ma oczy na to, aby widzieć.

Po wielkiej ruinie, rozdarto Ukrainę na dwoje i rozdzielono ją Dnieprem. Tatarski brzeg pod panowaniem moskiewskim zasiedlili Kozacy, zająwszy cudze ziemie pod swoje osady, ruski zaś brzeg pusty i pozbawiony ludności dostał się rozpołowionej Polsce.

Jęki i narzekania Kozaków od Nalewajki aż do Chmielnickiego pozwalały spodziewać się, że po tatarskiej stronie Dniepru pod panowaniem rosyjskiem rozpocznie się dla nich życie rajskie, a ruski brzeg pod rządem Polski pozostanie na wieki piekielną pustką, z której ostatnia żywa dusza ruska uciekać będzie na tamtą stronę, do swoich, do hetmańszczyzny moskiewskiej, jak w dumkach kobziarzy ukraińskich uciekają niewolnicy z ziemi tureckiej od bisurmańskiej wiary.

Zważywszy, że w opowiadaniach naszych Ukraińców pismiennych panowie polscy żyli na Ukrainie; jak w raju, a lud męczył się, jak w piekle że według babskich gawęd naszych historyków, nie było pod słońcem okrucieństwa, niewoli, tyranii, którychby nie znosili pod jarzmem lackiem Rusini w własnej ziemi mlekiem i miodem płynącej; że według dumek kobziarzy pomocnicy panów lackich, żydzi, nietylko dzierżawili i rabowali cerkwie boże, lecz i samym żebrakom nędznym wydzierali wyproszone grosze i jaja; zważywszy to wszystko, zdawaćby się powinno loicznie, że przecież człowiek nie będzie lazł dobrowolnie w to samo nienawistne sobie jarzmo, które łamał długo i nareszcie złamał w krwawej walce, że przecież nie wróci do piekła, z którego uciekł osmalony i pokaleczony.

Inaczej się jednak stało!..

Skoro tylko bowiem zabezpieczoną została traktatami nowa granica między hetmańszczyzną moskiewską a Ukrainą polską, zaraz się rozpoczyna wielka emigracya nie podległego nikomu narodu kozackiego do ziem zostających pod szlacheckiem polskiem panowaniem. Ci sami ludzie, nad którymi opiewały, jak dumy lirników, tak srodze znęcali się i w gospodach i w cerkwiach żydzi i Lachy (i kiedyż-to *nota bene?* wtedy, gdy w rękach każdego kozaka była szabelka, a przed oczami otwarte niezliczone drogi i szlaki po za porohy!); ci sami ludzie, których bezbożni, bezprawni i ludożerczy niemal panowie polscy tyranizowali po nerońsku, poddawali pod męczarnie inkwizycyjne i którym szatańskie zadawali krzywdy ci sami ludzie, którzy pod natchnieniem popów, krzyczeli w niebogłosy, że lepiej jest żyć w niewoli tureckiej, niż pod lackiem panowaniem, ci sami ludzie cisną się teraz do ziem tych samych Koniecpolskich, Potockich, Kalinowskich, Wiszniowieckich, Lubomirskich i t. d., których usiłowali znieść z powierzchni ziemi, wytępić co do nogi, wydusić, wyciąć w pień po całej Ukrainie, po całej Rusi, ba nawet po całej Polsce, aby i zapachu ich nie zostało nigdzie.

W krótkim czasie, ku wielkiemu zdziwieniu historyka, pustkowia, pozostałe po wielkiej ruinie Chmielnickiego, pod polskim rządem, stały się bardzo ludnemi, wesołemi, rozkosznemi i taki w nich zakwitł dostatek, że sami dziedzice włości ukraińskich, synowie i wnucy kozackich niedobitków, przebywając w Warszawie, zapytywali swoich oficyalistów i gubernatorów: „Zkąd wy bierzecie tyle pieniędzy? Czy nie znaleźliście czasem zakopanych skarbów szwedzkich, że wysyłacie nam tyle złota i srebra z Ukrainy?“

Czemże i jak podziękowali Lachom kozacy emigranci z moskiewskiej strony za rozkoszne stanowiska, które zajęli po stronie polskiej, za szerokie swobody w kupiectwie, w rzemiosłach, gospodarstwie i życiu gromadzkiem, za to wszystko, co dla nich na zbroczonej polską i kozacką krwią ziemi rozwinęło się i wykwitło w pysznobarwny, śpiewający i tańczący raj? Jest to znów jedną z tych zagadek, której klucza trzeba szukać, aż u bogobojnego Teodozego Peczerskiego lub u Kadłubka nadwiślańskiego.

Dawnym zwyczajem, ukraińskie hultajstwo (takie same hultajstwo, jakie dziś powłaziło i z tej i z owej strony do prasy międzynarodowej) zwąchało się z Zaporożcami. Starym zwyczajem ukraińska ciemnota nadstawiała ucha słowom dzikich swoich dusz-pasterzy (a dzikość tych bogobojnych ludzi zwiększyła się jeszcze pod Chmielnickim). Starym zwyczajem wykochana przez wieki nienawiść przeciw Lachom opanowała nieprzystępne oświacie umysły wrażliwych, marzycielskich i zawziętych z natury mas i wznowiła pod chorągwiami Żelezniaka i Gonty ową jak śpiewano naówczas: cześć sławę, wojskową sprawę, co lekceważyć siebie nie dała, bo nieprzyjaciół nogami deptała.“

Jak pierwej ludzie złej woli naginali do swoich celów pijane hultajstwo i głupie (bo nieoświecone nauką) chłopstwo to groźbami, to fałszywemi opowiadaniami, to nareszcie iście tatarską grozą i teroryzmem, tak i teraz wabiono do złego takich samych ludzi to wymyślonemi Złotemi Hramotami, to również wymyślonemi święconemi nożami, zachęcającemi jakoby darami Carycy Katarzyny,

Znana w całym świecie rzeź Humańska 1768 r. rzuciła krwawe światło na wszystkie kozackie zawieruchy, na te haniebne dla nas czasy życia narodowego, kiedy zamiast ludzi, oświeconych humanizmem europejskim (których mogliśmy byli mieć, a niemieliśmy wcale śród naszego duchowieństwa i starszyzny) apostołami naszymi byli ślepi oczyma i rozumem lirnicy, wychowani w karczmach i kozackich koszach nasi Homery, którzy opiewali nawet i pochody do prawosławnej Wołoszczyzny, gdzie kozacy razem z Tatarami (jak opiewały dumki) „wołoską krew z żółtym piaskiem mięszali w polu, wołoską krwią rzeki i jeziora wypełniali, wołoskiemi trupami tamy na rzekach i groble na stawach mościli.

VIII.

Zaciemniona podrobionemi dokumentami i fałszywemi kronikami sprawa wielkiej ruiny, po wysławianej przez naszą muzę (o sromoto!) imitacyi jej w Humańszczyznie i Czerkawszczyźnie, stała się jasną, tylko niestety nie dla nas, nie dla kozackich prawnuków, których propaganda moskiewska oplątała i oślepiła bardziej jeszcze, niż propaganda jezuicka oślepiła naszych antagonistów, Lachów.

Myśmy przysłuchiwali się chciwem uchem hajdanackiem pismom, dawaliśmy wiarę Zaporożskim tradycyom, cieszyliśmy się jeśli kto czynił wyrzuty możnym panom polskim za „ich szalone zbytki“ i z urwanych tu i owdzie wyrazów czyniąc sobie prawdziwe tablice zakonu, zamykaliśmy oczy na fakt, że dobrobyt na Ukrainie pod polskim rządem stał się głównem źródłem naszej natchnionej mowy ukraińskiej, naszej pięknej, sławnej i prawdziwej jak Słowo Boskie pieśni, którą hajdamackie dumki zatarły po części według przysłowia, że: „Zła iskra i pole spali i sama zagaśnie.“

Szersza piśmienna publiczność nasza, zbałamucona przedajnością naszych archijerejów i renegacyą naszej szlachty chciwej, nie mogła przyswoić sobie mądrej zasady: *audiatur et altera pars.* Bo płody naszej literatury kronikarskiej zadawalniały tylko nasze samochwalstwo azyatyckie wobec europejskiej kultury, którą kozacy razili swoimi egoistycznemi, anti-patryotycznemi wojnami nietylko w Polsce ale i w samej Moskwie.

Przywiódłszy sobie na pamięć wszystko, co kładziono nam w uszy o wyrządzanych nam przez Polakow krzywdach i uchybieniach, od Bolesława Chrobrego, który gościł siłą-mocą w Kijowie, aż do ostatniego żołnierza-lackiego, co się zalecał do żonek kozackich na Ukrainie; od pierwszego chleba duchownego zabranego popowi rusińskiemu, do ostatniego przekabacenia rusińskiego bursaka na katolicyzm, nie zupełnie dziwić się można nienawiści Rusina-Ukraińca do Lackiego plemienia. Aleź Lachy musieli mścić się i mścili się na Rusinach za swoją zgubioną ojczyznę, za swych pomordawanych ojców, matki, braci, siostry, żony, dzieci i wnuków, nareszcie za ruinę swych majątków na Ukrainie, zdobytych na Tatarach kosztem najszlachetniejszej krwi polskiej... Wszystko to prawda, tylko że pomsta i krwawa kara, choćby ją usprawiedliwiano Bóg wie jakiemi prawami, nigdy jeszcze nie napełniała duszy sprawcy innemi uczuciami oprócz zwierzęcych.

IX.

Jeżeli Rusini usprawiedliwiają się wobec własnego sumienia, że nie bez powodów stali się krwiożerczemi zwierzętami w stosunku do „przeklętego“ plemienia lackiego, to muszą uznać także, że i Lachy mieli dość powodów stać się srogimi piekielnikami i Drakonami w stosunku do „jadowitego“ plemienia ruskiego. Z obu stron tyle się namnożyło fałszów i krzywd krwawych, tyle rzeczy złych i zgubnych, że chyba nie ma na ziemi takiego trybunału, któryby potrafił rozsądzić nas A my, zamiast pragnąć wody letejskiej, pragniemy po dawnemu, po barbarzyńsku, po zwierzęcemu piekielną nienawiść naszą i chęć pomsty gasić krwią tak dziś nieszczęśliwego antagonisty naszego. Tak samo też i Lachy, zamiast tego, aby goić tysiącletnie rany braterską przychylnością i wolną od ubocznych celów oświatą ciemnego ludu, usiłują po dawnemu *per fas et nefas* porobić nowych Polaków ze starych Rusinów — i w zaślepieniu swem oddają ciemnotę i nędzę ruską na pastwę obcym żywiołom.

Starzy, tajni i jawni sprawcy naszych zatargów wzajemnych dawno już utracili swój urok nad sercami naszemi i swój wpływ na nasze umysły, ale spadkobiercy ich zgubnej roboty, skaziwszy w duszach naszych naszej przeszłości obrazy, zaciemniają przed nami ścieżki przyszłości. Zapewnili sobie nasi ślepi wodzowie, jak sowy dobre stanowiska w pysznych ruinach kościelnych na Zachodzie i Wschodzie, a Rusin z Lachem, gorliwe narzędzia popowskiej zajadłości zimnej i długowiecznej jak Zorza północna, znaleźli się obadwaj za żelaznemi kratami despotyzmu, w nieskruszonych kajdanach niewoli beznadziejnej.

Siedzi zawzięty Rusin ze swoim srogim, tysiącletnim wrogiem Lachem w dusznej między dwoma morzami ciasnocie i natchniona przez odwieczne fałsze nienawiść wzajemna rozum im odejmuje. Jak dwa lwy, przed którymi drżał niegdyś groźny dla całego Chrześciaństwa Bosfor, — z wielkiego żalu za tem, co było i minęło, w wielkiej tęsknocie do tego co będzie, bo być musi, rozdzierają one teraz jeden drugiemu piersi aż do samych serc i spozierają krwawemi złości oczami na tę pociechę, którą sprawiają wspólnym wrogom swoim. W tej obrzydłej walce tracą oni ostatek sił swoich, ostatek swoich zasobów i na kształt gladyatorów na publicznej arenie narodowej, gotują sobie śmierć, która dla nikogo z ich potomkow przedmiotem chluby nie będzie.

## *Do kwestyi o niepodzielności gruntów i sukcesyi włościańskiej.*

I.

Gdy chodzi o rozwiązanie tak ważnej kwestyi, jaką jest niepodzielność gruntów i prawo spadkowe dla 80% całej ludności galicyjskiej; gdy ministerstwo, chcąc rzecz wszechstronnie zbadać zasięga zdania polityków, agronomów, jurystów i bankierów; gdy chcąc ominąć zarzut: *de te sine te*, i poznać praktyczną stronę kwestyi, potrzeba zapytać sfer zbliżonych o ile możności do włościan: niech będzie wolno sędziemu powiatowemu, od dwudziestu kilku lat sprawy włościan załatwiającemu, podzielić się zebranem doświadczeniem i objawić w krótkości zdanie, tem doświadczeniem uzasadnione.

Przedewszystkiem mniemam, że w tej sprawie powinniśmy, z przyczyny, iż nasze stosunki są zupełnie odmienne od stosunków innych prowincyj Austryi, zachować odrębność, a przynajmniej przestrzegać, aby przy układaniu ustawy dla całej Austryi nie ucierpiał dobrobyt pięciomilionowego ludu galicyjskiego, i przy uchwaleniu ustaw nas obowiązywać mających, uwzględnić naturę i usposobienie tegoż. Kto go bliżej pozna, ten nie zaprzeczy, ze w gospodarstwie własnem jest on niedbałym i lekkomyślnym, że nie zastanawia się bynajmniej nad sposobami lepszej gospodarki, poprawienia swych stosunków; że nie ma poczucia sprawiedliwości, że dlatego własną wolą i własnemi zdolnościami umysłowemi poprawy tych stosunków nie sprowadzi, a nie mając uszanowania dla praw cudzych i dla obowiązujących ustaw, oraz nie mając pojęcia o tychże ustawach, niezdolnym jest do rozsądnego zarządzania sobą i swoimi. Miną jeszcze lata wędrówki Mojżeszowej, nim instytucye administracyjne i założone obecnie w niektórych gminach szkoły obudzą w naszym ludzie myśl i samodzielność, wyprowadzą go ze stanu niemowlęctwa. A tymczasem kto chce dla tego ludu coś dobrego zdziałać, niech nie stosuje zasad liberalizmu, samorządu itp., lecz niech się postara dla niego o opiekuna, nauczyciela, ekónoma i sędziego, o ile można, patryarchalnego; niech mu nie pozostawia swobody we wszystkich tych kwestyach, gdzieby swą lekkomyślnością mógł sobie zaszkodzić.

Wychodząc z tej zasady, przyglądnijmy się kwestyi niepodzielności gruntów.

Ekonomiści i agronomowie nasi mówią prawie bez wyjątku: większe grunta włościańskie bywają zwykle niedokładnie uprawione i dlatego stosunkowo mniej dochodu przynoszą, niż mniejsze. A dalej mówią: na bardzo małym gruncie nie można utrzymać zaprzęgu, wychować krowy dla mleka i nawozu, i dlatego rozdrobnienie zupełne gruntów odbiera ludowi naszemu, wyłącznie na rolnictwo skazanemu, środek najważniejszy do żywności, do zebrania dochodu z przychodem, a także jedyny środek do uprawy roli, która wyzyskana, a nie nawożona, wkrótce jałową się stanie. Cóż więc ztąd wynika? Oto, że wprawdzie korzystnem jest dzielić grunta, ale tylko do pewnej granicy, do pewnej miary, po za którą wyrządza dzielący szkodę tak sobie, jakoteż społeczeństwu. Jeżeli zaś spostrzegamy, że w niektórych okolicach włościanie w swojej lekkomyślności, jak dzieci bez nadzoru, porozkrawywały już i dalej z zapałem krają swe grunta na pojedyncze zagonki, że już o zaprzęg a nawet o krowę trudno we wsi, przestraszyć się musimy na samą myśl, co będzie po kilkunastu, a co po kilkudziesięciu latach, — i przyjść musimy do przekonania, że nieodzowną koniecznością jest powstrzymać lud jak najprędzej w tem psotnictwie, wyznaczyć *minimum* posiadłości włościańskiej (najodpowiedniej może przez *minimum* podatku gruntowego około 10 złr.), i zakazać stanowczo dalszego drobienia poniżej tego minimum tak kontraktami za życia, jakoteż zapisami i aktami przy śmierci.

Proponowana przez ministeryum ustawa wzbraniania podziału jedynie w przypadkach sukcesyi bez rozporządzenia ostatniej woli, prawie żadnego skutku nie odniosłaby u nas, gdyż prawie każdy włościanin robi rozporządzenie przedśmiertne. Wzory hannowerskie i westfalskie, gdzie lud najbardziej wykształcony, samodzielny, poczucie prawa i obowiązku mający, nie dadzą się u naszego ludu zaaklimatyzować, dopóki lud nasz tych samych przymiotów nie nabędzie. Odnosi się to szczególniej do propozycyi, aby ograniczenie podziału nawet przy sukcesyach bez rozporządzenia ostatniej woli zawisłem uczynić od poprzedniego stosownego oświadczenia spadkodawcy, od wpisania tego oświadczenia do osobnej księgi.

Bierny opór ludu naszego, a mała ilość sądów i urzędników sądowych, są powodem, że u nas nawet najważniejsze, najżywotniejsze sprawy nie są załatwiane i odłogiem leżą. Przytoczę tu ustęp ze sprawozdania lwowskiego Sądu kraj. wyższego, wydrukowany w Nrze 279 *Gazety Lwowskiej* z d. 7 Grudnia 1881 r.:

„Dzielenia gruntów, dokonane już po zaprowadzeniu ksiąg gruntowych, rzadko wpisywane tam bywają, co wynika po części z niedbalstwa, po części z braku środków do opędzenia nawet tak skromnych wydatków, jakie z tem są połączone. Okoliczność ta zasługuje na uwagę, bo jeżeli ludność włościańska nadal w ten sposób postępować będzie, to księgi gruntowe nie osiągną swojego celu, mianowicie nie staną się podstawą realnego kredytu, nie będą odpowiadać faktycznym stosunkom i nie dadzą dostatecznego zabezpieczenia prawom nabytym.

„Jeżeliby zaś wszystkie interesa, w których chodzi o oddzielenie, sprzedaż lub nabycie małych parcel gruntowych zgłoszone zostały do wpisania w księgi gruntowe, to dziś nie podołałyby już może temu zadaniu wszystkie siły Sądów powiatowych, chociażby nawet wyłącznie do tego użyte zostały. Byłaby to praca kolosalna nietylko ze względu na wielką liczbę, lecz także z powodu powikłania stosunków i potrzebnych z tego powodu na każdym kroku sprostowań.

„Aby nowo zaprowadzone księgi gruntowe dla posiadłości włościańskich odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy, proponuje lwowski wyższy Sąd krajowy postanowienie, że z urzędu wpisywane być mają do ksiąg prawa nabyte na mocy prawomocnych wyroków dziedzictwa.“

Otóż zaprowadzanie instytucyi ksiąg gruntowych, które tak ogólnie we wszystkich cywilizowanych krajach za najkorzystniejszy i najdoskonalszy sposób zabezpieczenia praw jest uznanem, staje się zgubnem i szkodliwem dla naszych włościan, dla tego, że nie utorowano mu drogi, że nie dano sądom odpowiednich sił i nie zaprowadzono przymusu, któryby intabulacyi nie czynił zawisłą od dobrej woli włościan. Jakąż można więc mieć nadzieję względem oświadczeń dobrowolnych niedzielenia gruntu i względem zapisywania tychże do ksiąg?

Ażeby zaprowadzenie niepodzielności małych gruntów, którą za niezbędną tak obcy, jakoteż i my uznajemy, nie przyniosło naszemu ludowi — równie jak zaprowadzenie doraźne ksiąg gruntowych — szkody, musi ono być zastosowane do usposobienia tego ludu i połączone z innemi zarządzeniami głęboko sięgającemi, a przedewszystkiem ze znacznem pomnożeniem sił sądowych. Wzbronienie podziału przez kontrakta między żyjącymi nie wytworzy żadnych szkodliwych następstw, jest jednak niesłychanej doniosłości przy przelewie w drodze spadkowej bo chcąc tu zachować grunt cały dla jednego z dzieci, trzeba się postarać o odpowiednie zaspokojenie reszty dzieci.

Doświadczenie z czasów przed r. 1869 usprawiedliwia w zupełności obawy i zarzuty, które p. Merunowicz w Nrze 58 *Gazety Narodowej* podniósł: że młodsze rodzeństwo całemi latami zalegałoby chaty głównych dziedziców, czekają na spłatę przypadającej im schedy, trawiąc czas i mienie na demoralizujące procesa i kłótnie; że tem bardziej nierówność sched obrażałaby uczucia rodzicielskie i sprzeciwiała się brutalnie zasadzie równości właśnie u samego jądra społeczeństwa, bo w rodzinie; że spadkobiercy głównie musieliby się zadłużać w straszliwy sposób dla spłaty należytości spadkowych i schedy po bocznych spadkobierców. Te wszystkie niesłychanie szkodliwe i szkodliwością może samą podzielność gruntów przewyższające następstwa pojawiłyby się zaraz, gdyby się ograniczono na wydaniu jedynie ustawy przyznającej jednemu z dzieci grunt w naturze, a reszcie dzieciom wyznaczającej spłatę, i gdyby się przytem z urzędu nie zajęto zebraniem funduszów na zaspokojenie tej spłaty na podstawie obowiązujących już i prawie wystarczających troskliwych rozporządzeń o opiekach i zarządzaniu majątkiem sierocym, zawartych w kodeksie cywilnym i ces. patencie z d. 9go sierpnia 1854 r.

Akta spadkowe Sądów powiatowych stwierdzają, że stosunkowo tylko mała ilość jest takich wypadków, gdzieby spadkobiercy wszyscy byli już pełnoletnimi, i w tych wypadkach po największej części zmarły już sam pozaspakaja dzieci. Przeważna ilość spadków dostaje się małoletnim, pod opieką sądową zostającym. Od sądów przeto zależy przez wydzierżawianie lub inną korzystną administracyę wydobyć fundusze na zaspokojenie spłat potrzebne, tak ażeby dochodzący do pełnoletności starszy sukcesor otrzymał już grunt czysty, a reszta rodzeństwa miała już swe schedy zebrane i dochód przynoszące, nim wyjdzie z pod opieki, i nim własną familię, własny zawód zakładać pocznie. Niedbały, nierachujący, i tylko o dniu dzisiejszym myślący lud nasz, w żaden sposób sam tego dokonać nie potrafi, nawet nie chce, i bałamucony pokątnymi doradcami, sądowi opór stawia, jakby dla ironii tym wszystkim, którzy o zaprowadzeniu francuskich rad familijnych u nas marzą. Całem dążeniem opiekunów jest, aby wszystkie dzieci w kupie jak najdłużej na gruncie siedziały, nie dbając o to, że przywykają do próżniactwa, a potem dorósłszy, gołe wychodzą.

Objęcie gospodarstwa do używania, jak też obowiązek spłacenia rodzeństwa dla jednej strony, a prawo żądania spłaty dla drugiej strony zależy, według pojęć naszego ludu, od osiągnięcia pełnoletności. Po ów czas pozostają one w zawieszeniu, a tymczasem z gospodarstwa korzystać może wdowa lub ktoś inny z krewnych. Ztąd pochodzi, że obejmujący gospodarstwo sukcesor otrzymuje takowe w złym stanie i że nie ma czem spłacić rodzeństwa, które doczekawszy się tej chwili, woła naraz i zaraz o swą część. Chcąc tym pretensyom zadosyć uczynić, musi on albo część gruntu sprzedać, albo go zastawić w jakim banku, albo też prosić rodzeństwa, żeby jeszcze kilkanaście lat czekało, aż on na tyle zarobi. Bieda więc długoletnia dla obejmującego grunt, i bieda dla tych, co spłatę otrzymać mają; dziewki, nie otrzymując posagu, nie idą za mąż; chłopaki nie mogą pomyśleć o rozpoczęciu jakiego zajęcia, o założeniu gospodarstwa na własną rękę. Gdyby z tytułu nieobdłużalności gruntów nie można tych spłat w drodze egzekucyi wydobywać, to nie uiściłby ich sukcesor biorący grunt nigdy.

Sądowi powiatowemu w Bochni udało się przez wydzierżawianie gruntów spadkowych, przez wyszukiwanie dla starszych sierót zarobku, uratować od rozdrobienia wiele gruntów i zebrać w kilku latach kilkadziesiąt tysięcy dla dzieci spłatę otrzymujących. Jest to dowodem namacalnym, że rzecz da się praktycznie przeprowadzić, ale ileż to pracy, ile energii i poświęcenia trzeba, ażeby ją przeprowadzić bez osobnych w tym celu ustanowionych urzędników i bez poparcia, jakie daje system przez ustawę i wyższe władze wdrożony.

Chcąc więc zaprowadzić niepodzielność gruntów i zmianę niebezpieczną w sukcesyi, chcąc w ogóle dopomódz naszemu ludowi i zaopatrzyć go w kapitały, potrzeba przedewszystkiem ustanowić kogoś, coby tem zbieraniem kapitałów, faktyczną administracyą gruntów sierocych się zajął. Sądy powiatowe są tak słabo obsadzone, że administracyą majątków kilku tysięcy sierót w powiecie mieszkających zająć się nie mogą, i chyba tylko dorywczo cośkolwiek zdziałają. Koniecznem więc byłoby ustanowić w tym celu albo władze sieroce, jakie się na Węgrzech znajdują, albo sądy pokoju, jak w Królestwie polskiem i innych krajach, albo przynajmniej dodać Sądom powiatowym po dwóch urzędników *ad hoc* (chociażby w randze X), byle tylko te władze działały z urzędu, decydująco, i niezawiśle od dobrej woli opiekunów i krewnych, którzy już według obowiązujących ustaw tylko do dawania rady i stawiania wniosków są upoważnieni.

Co się tyczy kwestyi kosztów to wydatek przez państwo poniesiony na utrzymanie władz sierocych, opłaciłby się dobrobytem pięciomilionowej ludności teraz w biedzie zostającej, a zmniejszyłby on po części wydatki, obecnie przez tę ludność z powodu spisania aktów spadkowych ponoszone, powodem ogólnego narzekania będące. Zresztą skoro spisywanie akt spadkowych z urzędu jest dla naszego ludu niezbędne i korzystne, to i wydatek konieczny ponoszonym być winien przez odnoszących korzyść bez narzekania, tak jak utrzymywanie dyrekcyi dla banku lab fabryki, jak kupienie książek dla pobierającego edukacyę w szkołach.

II.

Pod warunkiem ustanowienia władz sierocych przedstawia się następujące rozwiązanie pytań w kwestyonaryuszu przez ministerstwo rozesłanym, poruszonych dla Galicyi jako praktyczne, tudzież w dawniej obowiązującej ustawie i zwyczajach, które ile możności uwzględnićby należało, uzasadnione:

*ad 1.* Niepodzielność gruntów powinna się odnosić do wszystkich gruntów włościańskich bez względu na to, czyli na nich stoją budynki, albo nie, gdyż inaczej z powodu łatwości stawiania i przenoszenia budynków drewnianych, z powodu potrzeby zachowania jednolitości ksiąg gruntowych, w których nie ma nawet wzmianki o budynkach, powstawałby zamęt. Wyjęte powinny być tylko grunta miejskie i małomiejskie, gdyż właściciele tychże mają zwykle punkt główny oparcia w jakiemś rzemiośle lub przedsiębiorstwie, a rolnictwem zajmują się tylko ubocznie. Wyjęte byłyby także te większe grunta włościańskie, których dochód przenosi pewne minimum (n. p. 40 zlr. katastralnego dochodu) pod warunkiem, że oderwać się mająca część sama dla siebie, albo w połączeniu z inną posiadłością znowu przynajmniej to minimum dochodu wykaże.

Jako całość niepodzielną uważaćby należało niepewne osiedle z pewnym numerem konskrypcyjnym, jak to dawniej bywało, gdyż w wielu wypadkach obecnie te osiedla utraciły z zaprowadzeniem podzielności gruntów swój byt, a potworzyły się posiadłości nowe z luźnych parcel połączonych w jedną całość wykazami hipotecznemi ksiąg gruntowych. Z tych posiadłości, jeżeli się staną niepodzielnemi, potworzą się dopiero na nowo osiedla. Zatem wykaz hipoteczny przedstawiałby obraz całości; a jeżeli jednego właściciela posiadłość jest kilku wykazami objętą, to uważaćby ją trzeba za rozpadłą, dopóki dobrowolnie w jeden wykaz spisaną nie zostanie.

*ad 2, 3* Utrzymywanie osobnej księgi zagrodowej jest zbytecznem.

*ad 4, 10, 13.* Chcąc się zapewnić, że przyznanie gruntowej posiadłości w naturze jednemu z dzieci, a reszcie dzieciom spłaty, znajdzie uznanie i nie będzie miało demoralizujących skutków w rodzinie, musi się ono zbliżać ile możności do ogólnych zasad sprawiedliwości, i spłata musi równać się wartością tej części z posiadłości, jakaby na biorącego spłatę przy podziale fizycznym lub idealnym przypadła. Skoro jeden ze spadkobierców chce części gospodarstwa na innych spadkobierców przypadające za udzieleniem im zapłaty otrzymać, a względnie sobie kupić, to powinien mieć na to własne osobne pieniądze. a sprzedający powinni tak długo ze swych części w zupełności korzystać, dopóki zapłaty nie otrzymają. Przy obejmowaniu spuścizny dzieje się jednak wcale inaczej, kupujący nie ma zwykle osobnych funduszów, lecz zbiera on je dopiero z dochodów części swojej i z dochodów tych wszystkich części, które dopiero nabyć ma. W wypadkach małoletności zbiera opieka te fundusze, nawet bez jego przyczynienia się, rozdzieli je potrosze pomiędzy młodsze rodzeństwo, które takiem zindemnizowaniem swych praw zadowolić się musi, i które pojedynczo tem mniej dostaje, im jest liczniejsze, a najstarszy dziedzic otrzymuje całe czyste gospodarstwo, jak gdyby był jedynakiem. Rodzeństwo młodsze musi przytem na spłatę długiemi latami czekać. W tem postępowaniu zawiera się już ogromne uprzywilejowanie jednego z rodzeństwa wobec reszty i niesłusznemby było potęgować je jeszcze przez uszczuplanie spłaty, jak też nie politycznemby było pozostawiać wielką ilość osób biednych i niezadowolonych.

Uzyskać spłatę kompletną nie jest o wiele trudniej, niż uzyskać spłatę niekompletną. Utrzymać trzeba tylko zasadę, że gospodarstwo spadkowe tak długo na wspólny rachunek administrowanem i tak długo oddanie jego dziedzicowi w wyłączne fizyczne posiadanie wstrzymanem być ma, dopóki nie zostanie zebrany fundusz na zaspokojenie spłat wszystkich. Łatwiej przyjdzie dorastającemu dziedzicowi dopóki własnej nie ma rodziny, zużytkować osobno swój czas i siły, utrzymać się z pracy i czekać, nim grunt sam przez wydzierżawienie lub inną stósowną administracyę nie przyniesie funduszów dostatecznych na zaspokojenie spłat.

Grunt wydzierżawiony przynosi u naszych włościan daleko większy dochód niż administrowany na własny rachunek, gdyż dzierżawcy płacą czynsz stósowny do spodziewanego plonu, a nie liczą wcale swej roboty, której do wydobycia go użyją, przyjmują także na siebie skutki nieurodzaju.

Czynsz więc płynie pewnie i regularnie kaucyą zagwarantowany. Wcale inaczej rzecz się ma, gdy opiekunka, opiekun, lub pełnoletni dziedzic obejmie zarząd, obracają oni część dochodu na wydatki gospodarskie, część dla własnego użytku, a z końcem roku nie ma zwykle nic złożonego, stracone przytem, czas i siły, które w ten grunt włożyli. U nas nie wystarcza intabulacya do zabezpieczenia i zaspokojenia spłat sukcesyonalnych, u nas potrzeba dalszego wyraźnego rozporządze-

nia, iż gospodarstwo spadkowe administrowanem ma być na rachunek spólny nietylko, dopóki faktyczny dział nie nastąpi (co § 786 k. c. zabezpiecza), ale dopóki spłaty zebrane nie zostaną.

Z drugiej strony nie mogą ci, którzy biorą spłatę, żądać, aby im takowa zaraz w roku, w trzech latach wydaną została, gdyż zależy to od okoliczności kiedy dochód odpowiedni uda się zebrać; można tylko porządek wypłaty rodzeństwa ułożyć. Nawet procent dla czekających nie da się ustanowić, chyba bardzo mały. Jednak dla małoletnich niżej 12-tu lat, które się jeszcze same utrzymać nie potrafią, musi się jakaś część gruntu na utrzymanie koniecznie zostawić, z czego wypływa, że tylko przy większych gruntach pozostanie jeszcze część do zbierania dochodu, że z małych gruntów nie da się wcale spłata zebrać dopóki jest jedno lub więcej dzieci małych, a to tem mniej im grunt jest mniejszy, że zatem, im mniejszy grunt tem trudniej zachować mu niepodzielność, wreszcie, że nie można czekać, aż dzielenie dojdzie do ostatnich kresów, lecz już ostatni czas, aby je powstrzymać.

*ad* 5, 6, 7. Wychodząc z zasady, iż każde z rodzeństwa otrzymać ma spłatę odpowiadającą części sukcesyjnej na niego przypadającej, [illegible] można dopuścić, aby główny dziedzic otrzymywał osobno część jakąś spadku, jako *praecipuum* albo żeby rodzeństwo spłatę biorące, musiało na nią czekać dłużej, niż to jest koniecznem do jej wydobycia.

Oszacowanie gruntów wykonać się da najłatwiej i najpewniej przez 20-to krotne pomnożenie dochodu katastralnego, zaś budynki i inwentarz ruchomy potrzeba zawsze oszacować przez znawców i do sumy podziałowej wliczyć, gdyż przy małej wartości gruntów, stanowią one nieraz główną część spuścizny. Dla sukcesyi włościańskiej zbyteczne jest badanie, wiele sztuk bydła, koni i t. d. do właściwego gospodarstwa inwentarza należy i czyli inwentarz ten jest kompletny, gdy całe spadkowe gospodarstwo oszacowane i w naturze na własność głównemu dziedzicowi przypaść ma. Ze względów ogólnych gospodarskich zaś wystarczają obecne ustawy aby ten inwentarz zabezpieczyć od egzekucyi, gdyż w Galicyi nie bywa on zwykle ani osobno od gruntu, ani razem z gruntem egzekwowany z powodu małej wartości bydła i ogromnego ruchu w nabywaniu i pozbywaniu tychże, tak, że wielu włościan posiada jakąś ilość inwentarza żywego tylko w pewnych porach roku. Z tego powodu i z braku potrzebnej kontroli nie da się nic przedsięwziąć ku zabezpieczeniu inwentarza od pozbywania dowolnego przez właściciela.

*ad* 8. Prawo zostania głównym dziedzicem należałoby w przypadkach, gdy spadkodawca sam w ostatniej woli rozporządzenia nie uczynił, rozciągnąć na wszystkie osoby §§ 732—735 k. c. objęte, a nawet na dalsze linie, aby ile możności zapobiedz niepewności w zdarzyć się mogących wypadkach i [illegible] powstającym sporom.

*ad* 9. Gdy krajowi na tem zależy, aby gospodarstwa włościan dobrze administrowane były, i gdy wogóle te gospodarstwa tak są małe, że nie wystarczyłby zwykle dochód na utrzymanie zarządcy osobnego i najmowanie robotników, przeto dążyć trzeba do tego, aby dziedzic był rzeczywiście zdolnym własnoręcznie swój grunt uprawiać i gospodarką sam kierować. Tym względem usprawiedliwionem jest pierwszeństwo udzielone mężczyznom przed kobietami; a z tego względu także należałoby wykluczyć od głównego dziedzictwa osoby, nie mające oczywiście uzdolnienia do prowadzenia gospodarstwa, jak n. p. obłąkanych, głupkowatych, uznanych sądownie marnotrawców, a nawet fizycznie ułomnych, jeżeli im ta ułomność przeszkadza prace polne wykonywać, a przynajmniej nadzorować. Inne przeszkadzające okoliczności, jak n. p. wykonywanie jakiegoś rzemiosła, zawodu i t. p. nie powinnyby wykluczać od zostania głównym dziedzicem. Również nie powinno wykluczać posiadanie gruntu innego, jeżeli jeden z tych gruntów mniejszym jest niż do utrzymania dla posiadaczy włościańskich ustanowione, wreszcie posiadanie gruntu przez małżonka, gdyż z razie śmierci jednego z nich [illegible]

*ad* 10. Jeżeli dział spadkowy, nie bywa sporządzony zaraz przy spisaniu aktów spadkowych, lecz dopiero później, należałoby także po [illegible] ustanowić stosownie do § 786 k. c. według czasu dokonanego działu. [illegible]

*ad* 12. Stósownie do dawniejszych w Galicyi obowiązujących przepisów należałoby współwłasność gruntu tylko na małżonków ograniczyć, a w razie śmierci jednego z tychże, przeznaczyć grunt w naturze pozostałemu małżonkowi, gdyż jemu łatwiej [illegible] spadkobierców z połowy, niż spadkobiercom z gruntu [illegible] współwłasność całego majątku między małżonkami dla dzieci szkodliwa, szczególniej jeżeli pozostały małżonek w powtórne śluby wstępuje [illegible] dopuszczanie do współwłasności powtórnego małżonka powinno być ograniczonem w ten sposób, iżby grunt spadkowy przypadł w naturze z dzieci pierwszego małżeństwa [illegible]

*ad* 14. Jeżeli spadkodawca posiadał kilka gruntów, [illegible]

*ad* 15. Reszta rozporządzeń w ustawie hanowerskiej i westfalskiej zawartych, nie odpowiada naszym stosunkom, i wogóle nie wystarcza do przeciwdziałania najgłówniejszemu dzieleniu gruntów [illegible] zamożnego gospodarza [illegible] Dla naszych włościan potrzeba, jak już na wstępie wspomniano, nietylko kategorycznego zakazu dzielenia tak za życia, jak przy śmierci, uznania odpowiednich aktów za nieważne, i wydania stósownych ścisłych ustaw spadkowych, ale potrzeba nadto zajęcia się z urzędu pojedynczemi spadkami i wydobywaniem spłat, gdzie tylko przychodzą osoby poruczone sądowej opiece lub kurateli, potrzeba zatem odpowiednich urzędów i instrukcyi, gdyż inaczej wszelka usilność w tym kierunku pozostanie bez skutku, albo skutek szkodliwy odniesie.

*ad* 16. Utworzenie włościańskich **posiadłości familijnych nieobdłużalnych** nie zdaje się być odpowiedniem, gdyż zasada utrzymywania posiadłości włościańskich w tych samych rękach zabezpiecza wprawdzie jednostki, lecz dla dobra ogółu korzystniejszem jest przejście tych posiadłości z rąk słabych w ręce silniejsze. Zresztą włościanowi wydarzyć się mogą przypadki nieszczęścia (n. p. spalenie się budynków, wyginienie bydła), potrzeby melioracyi, spłacenia sched i t. p., w których zaciągnięcie pożyczki jest koniecznem, a nawet pożytecznem. Chcąc jednak włościanina zabezpieczyć ile możności od wyzucia go z posiadłości, a przytem utrudnić mu lekkomyślne zaciąganie długów, należałoby egzekucyę na posiadłości naszych włościan wogóle w ten sposób zmienić, że dozwoloną może być najpierw tylko sekwestracya dochodów, dopiero, gdyby się przekonano, że sekwestracya przez jakiś czas n. p. 10 lat trwająca nie zdoła zaspokoić długu, (a także jeżeli pretensya oparta na wyroku sądu karnego) wolno wierzycielowi żądać sprzedania posiadłości. Odpowiada to także systemowi przez wiele zakładów kredytowych przyjętemu, iż pożyczają kapitały za spłatą w ratach amortyzacyjnych.

*ad* 17. Co się tyczy formy opłacania **podatku spadkowego**, to jeżeli ma on pozostać podatkiem spadkowym, nie powinien nawet przy niepodzielności gruntów być zamienionym na ekwiwalent. Wymaga tego słuszność, gdyż po pierwsze, ekwiwalent z dóbr osób jurystycznych jest za wysokim w porównaniu z przeciętną ludzkiej śmiertelności, a powtóre opłacałyby go także posiadłości, które przez bardzo długi przeciąg czasu w jednych rękach pozostają. Należałoby jednak dotychczasowe zniżanie skali podatkowej przy częstych zmianach właściciela także przy posiadłościach, które jeszcze ksiąg gruntowych nie mają pozostawić, a przytem na spłacanie w ratach kilkoletnich bez odsetek zwłoki dozwolić.

*Julian Tałasiewicz.*

# KORESPONDENCYA „CZASU."

**Lwów** 20 kwietnia.

(§§) We wtorek zapadła w Wydziale krajowym rozstrzygająca a bardzo pomyślna uchwała w sprawie Banku krajowego i tegoż dnia nadeszła wiadomość o zatwierdzeniu statutu „Macierzy Polskiej" Stanęły tedy dwie instytucye powołane do działania w dwóch równoległych kierunkach, w materyalnym, i moralnym. Dotąd wiele rozprawialiśmy nad pytaniem, od czego zacząć dzieło odrodzenia kraju: od pracy nad ekonomicznym wyzwoleniem ludu czy od starań około jego oświaty? Jedni utrzymywali, że najpierw musi zniknąć nędza materyalna a dopiero potem można pomyśleć o oświacie; inni bronili zdania, że tylko oświata może uczynić ludność zdolną do rozwoju ekonomicznego. Było to zatem błędne koło, w którem można było kręcić się wiecznie, a tymczasem *Roma deliberante Saguntum periit!* Na szczęście wybrnęliśmy z tej jałowej rozprawy, a raczej wydobyło nas z niej równoczeście powstanie dwóch instytucyj, z których jedna ma krzewić oświatę a druga podnosi kraj z ekonomicznego upadku. Tylko równoczesne działanie w obu kierunkach wiedzie do celu. To też bez przesady datę 18-go kwietnia jako dzień powstania Macierzy Polskiej i Banku krajowego zapisać można złotemi głoskami w historyi naszych zabiegów około podniesienia kraju.

W świecie dziennikarskim zazwyczaj się tak dzieje, że jeżeli, ktoś za późno dowie się o sprawie ważnej, stara się potem wrażenie niedostatecznych informacyj w nich zatrzeć wobec czytelników napastliwą polemiką lub naciągniętem sprostowaniem tego, co inni przed nim napisali. Stało się w ten sposób z moją korespondencyą o zapowiedzianem walnem zgromadzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zarzucono mi niedokładną informacyę, bo wrzekomo nie chodzi o podwyższenie pożyczek na hipoteki po nad $^2/_3$ wartości lecz tylko o odmienną modłę szacowania ziemi i budynków. Czy to szczere i prawdziwe? czy ostatecznym celem tej zmiany nie jest podwyższenie pożyczek po nad dzisiejszą miarę? Dopóki nie ma wniosków jasno sformułowanych nie odważam się powiedzieć, że chodzi tu o dojście boczną drogą do tego samego celu, który w prostym kierunku nie dawał się osiągnąć. Jeżeli jednak tak jest rzeczywiście, jeżeli chodzi tylko o tak podrzędną zmianę regulaminu, jak utrzymują ci, którzy zarzucili mi niedokładne informacye, to w takim razie stanowczo powiedzieć można, że rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego ciężko zgrzeszyła zwołując kosztem kilku tysięcy nadzwyczajne walne Zgromadzenie dla rzeczy, która spokojnie czekać mogła na zwyczajne walne zebranie delegatów.

Co do wzięcia dochodów propinacyjnych w rachunek przy szacowaniu dóbr, to niedam się przekonać argumentami, jakie w replice czytałem. Powiedziano bowiem, że propinacya potrwa jeszcze 26 lat a ponieważ termin amortyzacyi trwa lat 40, więc po zgaśnięciu prawa propinacyi pozostanie już tylko nieznaczna część długu do umorzenia. Trzeba nie mieć wyobrażenia o amortyzacyi pożyczek hipotecznych, żeby postawić takie twierdzenie. Po 26 latach pozostaje jeszcze wiele, nawet bardzo wiele z pożyczonego kapitału. A cóż znaczyć będzie wliczenie dochodu propinacyjnego, dajmy na to, za lat dwanaście lub szesnaście, gdy prawo propinacyi będzie już tylko 10 lat miało przed sobą? Czy i wtedy powyższy argument wystarczy? Na rok nikt przecież nie uchwala zmiany regulaminu. W jakikolwiek sposób nastąpić ma to wliczenie dochodu propinacyjnego przy szacowaniu dóbr zawsze musiałoby ono osłabić walor giełdowy listów zastawnych. Na szczęście jednak spodziewać się można, że tego rodzaju nowacye nie otrzymają zatwierdzenia od rządu a w najgorszym razie udaremnione zostaną przez dyrekcyę, która obowiązana będzie prowadzić tak szacowania, aby w żadnym razie nie została przekroczona dzisiejsza miara pożyczek hipotecznych.

Skoro mowa o funduszu propinacyjnym, donoszę, że dotąd trwa podwyższanie się jego dochodów z opłat propinacyjnych. Wykaz za poprzedni miesiąc dorównywa wykazowi za luty. Dochód wynosi około 50,000 złr., t. j. prawie o 70% więcej niż w miesiącach drugiego półrocza 1881 r. Jestto widocznie dobry rezultat surowych poleceń, które prezydyum Namiestnictwa wydało starostom na początku b. r. Spodziewać się należy, że równocześnie z takim znakomitym wzrostem dochodu z bieżących opłat propinacyjnych zmniejszać się zacznie zaległość z poprzednich lat wynosząca razem z grzywnami około 200,000 złr.

**Marcinkowice** 17 kwietnia.

W zupełnym błędzie znajduje się korespondent §§, pisząc na d. 14 b. m. do „*Czasu*" o uchwale Komisyi delegatów Towarzystwa kredytowego, odnoszącej się do trzechkrotnego udzielania pożyczek prawomocnie obliczonego przez Komisyę propinacyjną dochodu rocznego, co następuje:

„Jakąż rękojmię dawałby list zastawny, jeżeliby się opierał na pożyczce tak niedostatecznie zagwarantowanej, a w dodatku na bardzo długi szereg lat rozłożonej" — następnie zaś dowodząc, iż dochód z propinacyi z każdym rokiem się zmniejsza, i dłużej nad 27—28 lat nie potrwa. Z tego rozumowania bowiem wypływa, iż szan. korespondent mniema, jakoby pożyczka na propinacyę dana, na dochodzie propinacyjnym ciążyć miała. Tak jednak nie jest według wniosku Komisyi. Użyczona bowiem pożyczka ma ciążyć nietylko na rzeczywistym dochodzie z propinacyi, ale także i głównie na funduszu indemnizacyjnym, który właścicielom propinacyi wypłaconym zostanie. Dlatego też sformułowano wniosek, iż Towarzystwo kredytowe ma udzielać pożyczek także na propinacyę do trzechktrotnej wysokości przez Komisyę propinacyjną krajową *prawomocnie* obliczonego dochodu.

Gdy dzisiaj już prawie z pewnością wiadomem jest, iż wynagrodzenie za *częściowe* zniesienie prawa propinacyi wynosić będzie przynajmniej pięć razy wzięty czysty dochód przez krajową Komisyę propinacyjną obliczony, przypuśćmy, iż w którymkolwiek majątku ziemskim, obciążonym długiem Towarzystwa kredytowego, dochód propinacyjny znacznie upadł, a nawet połowę tego, co dawniej, nie czyni, czyż to może mieć wpływ jakikolwiek na wypłatę prawomocnych orzeczeń krajowej Komisyi propinacyjnej? Oczywiście, że nie. Z powyższego zatem wypływa, iż dochód obecny z propinacyi, czy podniesiony czy zniżony, nie stoi w żadnym związku z wysokością kapitału indemnizacyjnego za propinacyę. Upadają zatem także wszystkie konsekwencye z mylnych premis przez szan. korespondenta §§ wysnute, same przez się. Niema zatem potrzeby skracać okresu amortyzacyjnego; mylnem jest także przypuszczenie, „iż dziś dochód z propinacyi przyczynia się do gwarancyi, jaką dają pożyczki hipoteczne właścicielom listów zastawnych." Nie może zatem być mowy o żadnych illuzyach, ani o podkopaniu reputacyi listów zastawnych. Kapitał bowiem indemnizacyjny, to jest wartość najrealniejsza na świecie, która się opiera na ustawie prawomocnie uchwalonej, przez Monarchę sankcyonowanej, której już nawet te same czynniki prawodawcze, które ją uchwaliły, zmienić ani odwołać nie mogą. Gdzież jest zatem jakakolwiek illuzya lub niebezpieczeństwo?... ani pierwszej ani drugiego dopatrzeć się nie mogę. Nie mogę także podzielać zapatrywania szan. korespondenta §§, iż wobec faktu zaległości ratalnych 1½ miliona ustać powinna wszelka dyskusya nad sposobami podwyższenia wymiaru pożyczek. Fakt bowiem powyżej przytoczony czegóż dowodzi? Oto, że własność większa w Galicyi, na której około 50 milionów pożyczek w Towarzystwie kredytowem wziętych ciąży, z jedną półroczną ratą zalega! Rata ta, stósownie do przepisu statutu, z góry winna być wypłacaną, a większa własność woli ją z dołu wraz z 6% zwłoki opłacać. A dlaczego? Oto dlatego, iż nasze gospodarstwa wiejskie są niedostatecznie wyposażone kapitałem obrotowym, a więc starają się temu coraz bardziej dającemu się uczuwać niedostatkowi w ten sposób zaradzić. Gdy zaś nasze społeczeństwo wiejskie jest tak nieporadne, iż, pomimo znakomicie obniżonej stopy procentowej, nie potrafiło sobie dotychczas wytworzyć żadnej instytucyi z niską stopą procentową dla kredytu osobistego, a najniżej stosunkowo procentowy wzajemny kredyt jest dla rolnika jeszcze zbyt wysoki, przeto woli większa własność zalegać z ratą Towarzystwu kredytowemu i płacić 6% z dołu, niż we Wzajemnym kredycie płacić za akceptem 6% z góry.

Aby dać prawdziwy obraz zaległości w Towarzystwie kredyt., należałoby przytoczyć nie cyfrę oderwaną 1½ miliona, ale stosunek zaległych rat do czynnych pożyczek, ten zaś był w r. 1880 0·017, a w 1881 r. 0·019; różnica zatem bardzo nieznaczna, a cyfra sama przez się wzięta także nie zbyt przestraszająca. Dodać także trzeba, iż prowizye za zwłokę piękną rubrykę dochodów dla dla Towarzystwa kredytowego stanowią, i tak w r. 1881 na ogólny przychód funduszu rezerwowego 163,660 złr., wynosi ta rubryka 62,638 złr. Nikt też lepszej apologii dla mego wniosku rozszerzenia kredytu do $^3/_5$ wartości przy 4% długu napisać nie mógł, jak szan. korespondent §§, krytykując projekt wciągnięcia budynków w szacunek majątku. Rozmiary korespondencyi nie pozwalają mi wdawać się *in meritum* rzeczy, tem bardziej, iż szan. korespondent §§ także dotknął tylko pobieżnie tej kwestyi; zastrzedz się jedynie tylko muszę przeciwko opinii szan. korespondenta, jakoby wnioski przez Komisyę postawione *za zgodą Dyrekcyi* Towarzystwa kredytowego, miały być niebezpieczne, lub mogły zaniepokoić świat finansowy i t. p.

Potrzeba rozszerzenia kredytu *w celu ułatwienia konwersyi*, została jednomyślnie w całym kraju uznaną; rzeczą zaś Ogólnego Zgromadzenia Delegatów będzie rozstrzygnąć, który sposób za najodpowiedniejszy uzna. Bez wątpienia wniosek $^3/_5$ ma tę wyższość, iż otwarcie wypowiada, czego chce; a to czego chce, nie może nawet cienia niebezpieczeństwa dla Instytutu Towarzystwa kredytowego przedstawiać. Wniosek ten bowiem mówi: Ponieważ kapitał w Towarzystwie kredytowem jest niewypowiedzialny, przeto miarą wysokości kredytu jest wysokość rocznie płaconych kwot odsetkowych. Jeżeli te kwoty w skutek konwersyi będą mniejsze, to bez żadnego niebezpieczeństwa dla Instytutu, a z wielką korzyścią dla dłużnika potrzebującego taniego kapitału; kapitał dłużny może być w tym samym stosunku podwyższony. Trzeba mieć bardzo bujną fantazyę, aby tu jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla kursu listów zastawnych dojrzeć. Ale przypuśćmy na chwilę, iż uchwała taka oddziałała rzeczywiście niekorzystnie na kurs 4% listów zastawnych, jakież z tego wyniknie następstwo? Oto, iż przy znaczniejszem obniżeniu 4% listów zastawnych nie będą znajdować strony rachunku zaciągania pożyczek w 4% listach zastawnych i powrócą do 5-procentowych. W najgorszym zatem razie byłaby illuzya stracona, ale nie niebezpieczeństwo dla Instytutu.

Zadziwiać nakoniec musi wypowiedziane przez szan. korespondenta §§ zdanie, iż Rada Nadzorcza ma rozstrzygać pytanie, czy Nadzwyczajne Zgromadzenie Delegatów ma być zwołane. Atrybucyi bowiem takiej nie daje statut Radzie Nadzorczej. Pominąwszy zaś już tę okoliczność, iż Zgromadzenie Ogólne poleciło Radzie Nadzorczej zwołanie, w razie gdyby Komisya przezeń wybrana za tem się oświadczyła, to już sam fakt, iż dwudziestu delegatów takie żądanie wniosło, a obecnie Komisya z Ogólnego Zgromadzenia wybrana tego samego żądała, powinien wystarczać do zwołania, boć Rada Nadzorcza na taką ewentualność narażać się nie powinna, aby delegaci dawniej podpisani na wezwanie ponownie ją do tego wzywali, coby jednak każdego czasu uczynić mogli.

*Adam Marassé.*

**Wiedeń** 20 kwietnia.

□ Powołanie p. Nowikowa do Petersburga i ostentacyjny jego wyjazd z Konstantynopola z całą familią i p. **Thörner**, który, jak wiadomo, miał misyę prowadzenia rokowań w sprawie kontrybucyi wojennej, uważanem jest w tutejszych urzędowych kołach, jako presya wywarta na Portę w celu zmuszenia jej do ustępstw. Kwestya ta zostanie jednak załatwioną bez uciekania się do ostatecznych środków. Turcya trudną jest w wykonaniu starych zobowiązań i w podejmowaniu się nowych, a Rosya znowu jest bardzo niecierpliwą. Wdanie się mocarstw w tę sprawę zdaje się być koniecznem i przywiedzie zapewne do załatwienia tej sprawy.

Niedawno rozeszła się wiadomość, jakoby archimandryta bośniacki Vaca Pelagicz, jeden z czynniejszych agitatorów panslawistycznych w zajętym kraju, schronił się do Belgradu i wystosował ztamtąd memoryał do p. Gladstona, zaklinający angielskiego *premiera* o zajęcie się losem nieszczęsnych ofiar austryackiego rządu w Bośni i Hercegowinie. Wiadomość ta jest prawdziwą. Memoryał ten został rozesłany do wszystkich rządów, ale niema wątpliwości, że zostanie on bez odpowiedzi. Rząd serbski, jak nam donoszą, ujął się tym razem za Austryą i oświadczył p. Pelagiczowi, że nie może na podobne agitacye zezwolić, i że w danym razie będzie zmuszony wezwać archimandrytę do opuszczenia terytoryum serbskiego.

Z Konstantynopola donosi telegraf, że rząd turecki uchwalił cały plan austryacki budowy dróg żelaznych na Wschodzie z wyjątkiem bocznych linij łączących je z Prystiną i Jamboli.

*Conférence à quatre* skończyła swoje prace, i zanim nastąpi ostateczna sankcya powziętych uchwał, trzeba się będzie porozumieć z bar. Hirschem co do zmian, jakim pierwotna umowa jego z Turcyą i Austryą będzie musiała uledz. Pertraktacye z p. Hirschem już się rozpoczęły.

Kwestya żydowska w Rosyi zostaje nadal w zawieszeniu. Projekt wypracowany w ministerstwie spraw wewnętrznych nie został uchwalony w komitecie ministrów i poszedł na rozstrzygnięcie do sekretarza stanu p. Reuterna. Projekt ten obejmował trzy punkta: 1) Zabronienie żydom mieszkania na wsi bez zezwolenia wołostnych i gminy; 2) zabronienie kupowania i brania w dzierżawę majątków na całej przestrzeni rosyjskiego cesarstwa; 3) odebranie żydom prawa brania w arędę szynków i sprzedawania wszelkich napojów.

Jak wiadomo, twórcą tego projektu jest p. Ignatiew, i jeśli się pogłoska o dymisyi jego nie sprawdzi, można być pewnym, że prędzej lub później nowa ta ustawa o żydach wejdzie w życie. Nie można się więc dziwić, jeżeli żydzi angielscy urządzają nabożeństwa w synagogach na intencyę rychłej dymisyi Ignatiewa.

**Wiedeń** 19 kwietnia.

† Kończę dzisiaj sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia komisyi Delegacyi austryackiej. Po daniu przez ministrów Bylandta i Szlavego wyjaśnień o rezultacie dotychczasowych działań w celu stłumienia powstania w Bośni i Krywoszy, o teraźniejszym tam stanie rzeczy i przyszłych czynnościach rządu w celu uspokojenia tych krajów, które to wyjaśnienia skreśliłem w liście wczorajszym, zabrał głos członek komisyi p. **Grocholski** i rzekł:

Z całego przedstawienia p. ministra wojny zdaje się, jakoby głównym celem, do którego działania rządu w Hercegowinie i Bośni zmierzają, było przeprowadzenie tam poboru wojskowego; od spokojnego zaś dokonania poboru czyni rząd zależnem zmniejszenie następnie liczby wojsk w tych krajach. A przecież głównym celem powinnoby być uspokojenie kraju; ta zaś okoliczność, że teraz, gdy rozpoczęły się roboty w polu, powróciła ludność do swych domów i do roli, nie jest jeszcze oznaką stanowczej pacyfikacyi. W jakiż więc sposób rząd zamierza tej pacyfikacyi dokonać?

Minister wojny hr. **Bylandt** odpowiadając przedstawił, że w wielu wsiach okolicy zajętej powstaniem, cała ludność opuściła swe domy, jednak nie wszędzie stało się to dobrowolnie, lecz w wielu miejscach pod naciskiem teroryzmu wywieranego przez powstańców; w miarę zaś jak powstanie tłumionem było, zmniejszała się bojaźń ludności przed teroryzmem powstańców i ludność powracała do swych domów. Przeto rząd słusznie w tej okoliczności widzi oznakę powolnej pacyfikacyi. Podczas ostatnich wypraw wojskowych w Hercegowinie, dodani do oddziałów wojska urzędnicy cywilni, starali się działać w pouczający i uspakajający sposób, dążąc do rzeczywistej pacyfikacyi kraju.

Przemawiający następnie delegat **Plener**, poczytuje za zupełnie szłuszne zapytanie p. Grocholskiego, jakie środki chce rząd przedsięwziąć dla uspokojenia kraju. Ale niestety nie idzie jeszcze teraz o pacyfikacyę, gdyż w rzeczywistości powstanie jeszcze nie jest złamane. Nigdzie nie zadano powstańcom wielkiej klęski, nie wzięto ich w znacznej liczbie do niewoli. Rezultatem działań było najczęściej wyparcie powstańców na terytoryum czarnogórskie, zkąd przy sprzyjających okolicznościach powrócą. Dziwi się mówca, dlaczego nie starano się na początku działań wojennych rozciągnąć kordon wzdłuż granicy czarnogórskiej, aby odciąć powstańcom odwrót do Czarnogóry i powrót ztamtąd. W urzędowych raportach ogłaszano niekiedy, że wieś taką a taką, w której powstańcy bronili się, ukarano zburzeniem domów; mówca zaś słusznie sądzi, że zburzenie domów wywiera wpływ przeciwny uspokojeniu kraju; bo ludność nie mając domów, trudniej jeszcze do spokojnej pracy powróci. Gdy z trudnością powiedzie się skłonić dawną ludność do osiedlenia się znów w zniszczonej okolicy, czyż nie byłoby stósownem urządzenie wojskowego pogranicza, przynajmniej dla zabezpieczenia granicy? (Zapomniał zapewne p. Plener, iż ustawodawstwo teraźniejsze austryackie nie zna konfiskaty majątku, a choć jaka rodzina opuściła chwilowo swój dom i rolę, pomimo tego rola ta jest jej własnością i ma prawo do niej powrócić, a nie można tą rolą cudzą obdarowywać nowego osadnika. *Przyp. kor.*).

Po mało znaczącéj przemowie del. **Magga**, zabrał głos del. **Demmel** i oświadczył, że pomimo świetnych i zwycięzkich działań wojsk, sądzi, iż powstanie nie jest bynajmniéj jeszcze stłumionem, że będzie się ono ponawiało, a te rozruchy w Hercegowinie będą wrzodem zużywającym siły państwa. Był zawsze przeciw zajęciu Bośni i Hercegowiny, a wszelkie wyjaśnienia ze strony rządu ani zmienić jego opinii ani zaspokoić go nie mogą; dla tego nie czyni żadnych zapytań. Będzie głosować za żądaną sumą wydatków nie z powodu danych przez rząd wyjaśnień, ale z powodu, że tak on jak i cała Delegacya austryacka znajdują się w położeniu przymusowem i muszą głosować za temi wydatkami, bo potrzeba stłumić powstanie.

Delegat ks. **Khevenhüller** polemizując z powyższemi twierdzeniami pp. Plenera i Demla przedstawia, że kto zna dzikie góry hercegowińskie, uznać musi niemożebność rozciągnienia takiego kordonu wojskowego, aby powstańcom przeciąć odwrót do Czarnogóry lub powrót do Hercegowiny. Rozruchy w Hercegowinie są wypadkiem oddawna zwyczajnym, a tem mniéj powinnno to zadziwiać, jeżeli rozważymy stan rzeczy w Irlandyi, Sycylii i Korsyce. Uważa on za rzecz potrzebną przeprowadzenie poboru wojskowego w Bośni i Hercegowinie.

Minister wojny **Bylandt** odpowiadając na powyżéj uczynione przez delegatów zapytania i zarzuty, oświadczył, że sprawozdania prywatne ogłoszone w dziennikach przesadzały wiadomości o burzeniu domów przez wojska we wsiach powstaniem zajętych. Naprzykład twierdzono, że we wsi Ulok zburzono 200 domów, a cały Ulok składał się z dwudziestu kilku budynków. Według autentycznych i prawdziwych doniesień, w kilku tylko wypadkach wojsko zburzyło wśród walki dom a raczéj chatę, z której powstańcy strzelali; surowe zaś rozkazy zabraniały wszelkiego niszczenia, któreby nie było konieczne. Co się tyczy liczby powstańców, trudno ją oznaczyć, bo jedne i te same ich gromady to w jednem, to w drugiem miejscu ukazywały się i znikały.

Delegat **Sturm** zapytał: czy rząd zamierza rezerwistów powołanych pod broń do pułków w Bośni i Hercegowinie zatrzymać tam w szeregach aż do zimy? Czy minister wojny zamierza jeszcze w tym roku przeprowadzić zamierzoną organizacyę wojsk, któraby pozwoliła prowadzić małą wojnę bez powoływania pod broń rezerwistów? Jaki jest stan zdrowia żołnierzy w Hercegowinie?

Minister wojny w odpowiedzi na to pytanie wyraził żywe życzenie, iż pragnąłby przyspieszyć powrót rezewistów do ich domów, jednak tego nie można w tej chwili wykonać bez wielkiego osłabienia wojsk zajmujących Bośnię i Hercegowinę. Organizacya naszych sił zbrojnych obrachowana jest na wielką wojnę, a mniej jest odpowiednia na wypadek potrzeby prowadzenia małych działań wojennych, i dla tych działań potrzeba powołać rezerwistów pod chorągwie odrywając ich od prac pokojowych, co uciążliwem jest dla ludności.

Dla tego pracuje on, jak to już na posiedzeniu Delegacyi w lutym wspomniał, nad projektem organizacyi oddziału wojska, którąby wystarczał do prowadzenia takiej małej wojny bez powoływania rezerwistów. Ułożenie takiego projektu połączone jest z trudnościami, mianowicie z powodu ograniczonych środków pieniężnych, któremi ministeryum wojny w zwykłym budżecie rozporządza. Jednak spodziewa się, że podczas przyszłej sesyi, będzie mógł przedłożyć Delegacyom ten projekt. Co się tyczy stanu zdrowia wojsk będących w Hercegowinie i Bośni, może zapewnić na mocy szczegółowych wykazów, iż stan ten jest bardzo zadawalniający, bo liczba chorych nie wynosi nawet 5% przeto jest mniejsza od normalnej w stanie pokoju; jednak obawia się, że w miesiącach letnich liczba chorych powiększy się jak zwykle. Może zapewnić, że o utrzymanie zdrowia żołnierzy ministeryum wojny jest bardzo troskliwe.

Delegat hr. **Hohenwarth** sądzi, że teraz idzie tylko o stłumienie powstania, a jeszcze nie nadeszła chwila do roztrząśnienia środków stanowczego uspokojenia kraju. Jednak rząd powinien już teraz zastanowić się, aby przyszedł do jasnego przekonania, jakich ma użyć środków do stanowczego uspokojenia kraju.

Sprawozdawca del. **Russ** zabrał głos ostatni, a oświadczywszy, że podziela zapatrywanie hr. Hohenwartha, iż teraz należy się tylko zająć obmyśleniem środków dla stłumienia powstania, przedłożył swoje wnioski o przyjęcie bez zmniejszenia sum, wszystkich pozycyj przedłożonego przez rząd preliminarza wydatków na utrzymanie wzmocnionych wojsk w Bośni, Hercegowinie i Krywoszy od 1 maja do 1 listopada r. b., oraz na budowę tam umocnień, koszar i dróg, a które to sumy podałem w liście moim z d. 15 b. m. Komisya przyjęła wszystkie te wnioski po wyjaśnieniu przez ministra wojny i przez sprawozdawcę, że do d. 30 kwietnia r. b. wyczerpaną będzie nietylko suma ośmiu milionów złr., uchwalona w lutym dodatkowo na koszta stłumienia powstania w Hercegowinie i utrzymania tam przez luty, marzec i kwiecień wzmocnionych wojsk, ale wyczerpaną także będzie suma sześć milionów złr., uchwalona w listopadzie r. z., jako zwyczajny wydatek na utrzymanie przez rok cały małej liczby wojsk, które na początku tego roku stały w Bośni i Hercegowinie. W następstwie przyjętego już preliminarza wydatków na utrzymanie od d. 1 maja do 1 listopada r. b. wojsk wzmocnionych w krajach wyżej wymienionych, oraz na budowę tam fortyfikacyi i dróg, przyjęła komisya projekt ustawy finansowej, upoważniający do wydania 18,034,000 złr. na cel pierwszy, a 5,699,000 złr. na cel dru-

gi, z wyraźnem zastrzeżeniem, że sumy te (wynoszące razem żądaną przez rząd sumę 23,733,000 złr.), nie mogą być z sobą łączone.

Komisya Delegacyi węgierskiej okazała się mniej powolną, bo wnosi o przyznanie na oba wyżej wspomnione cele tylko 21,700,000 złr., przeto projektuje obciąć o 2,033,000 złr. sumę żądaną przez rząd. Rozprawy na poufnem posiedzeniu komisyi węgierskiej przedstawię w następnym liście. Dawna opozycya „wiernokonstytucyjna" a raczej centralistyczna w Delegacyi austryackiej, sprzeciwiająca się wydatkom na utrzymanie potęgi państwa na zewnątrz, przycichła teraz zupełnie, albowiem centraliści chcą przekonać koronę, że są zdolni do zajęcia stanowiska u steru rządu.

## Sprawy miejskie.

Następujące roboty publiczne rozpoczynają się tego roku w Krakowie:

Nowy chodnik po prawej stronie w ulicy Floryańskiej zaczęto już robić, w tym roku także ma być wybrukowaną ulica Bracka i Franciszkańska, Zwierzyniecka zaś i Krowoderska otrzymają po jednej stronie chodniki, a w ulicy Lubicz przedłużony będzie chodnik od ogrodu Strzeleckiego aż do ulicy Aryańskiej. Nie ograniczą się na tem jednak zapewne tegoroczne roboty około bruków i chodników, na które w budżecie miejskim uchwalono kwotę 5,600 złr. a do których obok drobnych reparacyj zaliczono także chodniki pieńkowe na Podzamczu, w ulicy Krupniczej i Marka, tudzież uporządkowanie Wolnicy na Kazimierzu.

Nowy odwach z małemi zmianami ma być ukończony i z początkiem lipca oddany na użytek władzy wojskowej. Niektóre niezbędne reparacye wieży ratuszowej będą zaraz wykonane.

Do większych robót zaliczyć należy przesklepienie koryta Rudawy w ulicy Karmelickiej, które jak powinno, tak i mogłoby bez wątpienia w krótkim czasie być wykonanem, gdyby nie trudności stawiane ze strony właścicieli Górnych młynów, którzy niechcą zatrzymać wody teraz, w najwłaściwszej właśnie porze do wykonania tej roboty; w czasie bowiem od d. 15 maja do 15 października, bo w porze letniej, przepisy ze względów sanitarnych zabraniają zatrzymywania wody czyli tak zwanego wywożenia, z którego szkodliwe powstają wyziewy. Może jednak właściciele Górnych młynów uwzględniając potrzebę i pożytek publiczny nie zechcą odkładać zatrzymania wody aż do jesieni, kiedy znowu pora nie byłaby może stosowną do budowania kanału.

Wzdłuż ulicy Basztowej w miejsce nieprzyjemnego rowu od rondla bramy Floryańskiej aż do ulicy Lubicz będzie zbudowany kanał, a tem samem zamknięta zostanie stara część kanału przez rondel przechodząca, z której teraz nieprzyjemne wydobywają się wyziewy.

Zasypywanie starej Wisły żółwim postępuje krokiem, podobno z braku funduszów, chociaż sądząc z pośpiechu zeszłorocznych robót, można było spodziewać się zupełnego z wiosną wyplantowania przynajmniej w tej najwięcej uczęszczanej stronie, gdzie w miejsce dawnego mostu jest przejście ze Stradomia na Kazimierz. Niebyło też zimy dniem, których uprzątanie zajęłoby miejskie wozy; niebrakło też ani materyału do zasypywania a dowodem tego, że niebrakło go do zasypania bardzo nisko położonego w realności [illegible] ogrodu, który prawie już zrównano z poziomem budynku i drzewami już ozdobiono. Widocznie dobrze się wiedzie do tego a przedewszystkiem umiano sobie radzić.

Komisya plantacyjna dość szczupłemi funduszami rozporządzając bardzo wiele robi; od ulicy Franciszkańskiej aż pod Zamek widać już staranne uporządkowanie plantacyj; trzy pompy już postawiono, jedne około pomnika Strasewskiego naprzeciw domu Stebliki, druga w stronie jatek rzeźnickich, trzecia obok przejścia z ulicy Poselskiej naprzeciw dworku Potockich.

Roboty przygotowawcze do urządzenia drogi żelaznej konnej (tramway) rozpoczęć się mają w przyszłym miesiącu; o ile się dowiadujemy, ma wkrótce przybyć tu z Wiednia inżynier banku belgijskiego, z którym gmina zawarła w zeszłym roku umowę. Pierwsze tory pójdą od mostu podgórskiego na dworzec kolei żelaznej przez ulicę Grodzką, Rynek i Floryańską, [illegible] nie dawno przez ks. Władysława Czartoryskiego przeniesiony obraz Matki Boskiej do mającej się urządzić na górze kaplicy, w której, jak w wileńskiej Ostrej Bramie, odprawiać się będzie msza święta i do której ma być urządzony przystęp pobożnym.

Jest jednak obawa, że wszystkie te ulepszenia i upiększenia w dzień tylko będą mogły być oglądane, jeżeli się sprawdzą obliczenia astronomów krakowskich, że z dniem 1 listopada ma nastąpić zaćmienie widzialne całkowicie w ulicach śródmieścia a to z powodu, że miasto wypowiedziało Towarzystwu Dessauskiemu kontrakt co do oświetlania gazowego z dniem 1 listopada r. b. i zdaje się że natychmiast budowę zakładu gazowego miejskiego na własny rachunek, według jednogłośnie zapadłej uchwały Rady. Zdaje się przecież, że obawy te usunie sprężystość Prezydenta miasta, który nie dopuści, aby się miały sprawdzić złowrogie przepowiednie naszych astronomów a całą sprawę załatwi zapewne równie jak w Warszawie, że się nie sprzeciwi tylko odnowienie kontraktu z Towarz. Dessauskiem na warunkach dla miasta o wiele dogodniejszych. Warszawa będzie według nowego kontraktu płacić Towarzystwu Dessauskiemu za 53 miliony stóp sześciennych gazu o 5% mniej niż obecnie, za każde zaś dalsze 1000 stóp po rs. 1 kop. 15, średnia zaś cena za 1000 stóp sześciennych wypadnie 63½ kop., gdy dotąd płacono po rs. 1 kop. 23. Prócz tego miasto [illegible] 5000 rs. tytułem jednorazowego wynagrodzenia za [illegible]; zarazem miasto będzie otrzymywało po 3 kop. od 1000 stóp sześciennych gazu sprzedawanego osobom prywatnym, co przyniesie około 7,500 rs. rocznie. Zniżono też cenę gazu, płaconą przez osoby prywatne z 2 rs. 35 kop. za 1000 stóp na 2 rs. 5 kop. przez przeciąg lat pięciu, a następnie cena ta ma być obniżona do 1 rs. 85 kop. [illegible] jak w Warszawie [illegible] jeździć tramwajami, również jak w Warszawie przy dessauskiem oświetleniu.

## Sprawy krajowe.

Odbieramy następujące pismo: W *Dzienniku Polskim* z dnia 16 kwietnia b. r. Nr. 87 w rubryce „przegląd polityczny" znajduje się ustęp: że petycye o równouprawnieniu na Szlązku dały powód do zasystowania uchwał dwóch Rad powiatowych w Żywcu i Brzesku, że w Żywcu sam marszałek odegrał rolę policyi, i sam zawiesił uchwałę, nareszcie, że Wydział krajowy poszedł zgodnie z zapatrywaniem Namiestnictwa, i przystał na zawieszenie uchwał.

Marszałek w Żywcu nie odegrał wcale roli policyi lecz wypełnił swój obowiązek wypływający z § 28 ust. o Repr. pow. który opiewa, że Rada powiatowa ma prawo w interesie powiatu przedstawiać wnioski Rządowi, Sejmowi i Wydziałowi krajowemu. Prawo to jest więc ograniczone na sprawy wewnętrzne, przekraczanie tego zakresu działania mogłoby narazić autonomię na uszczuplenie i tak szczupłych atrybucyj, dla tego w § 44 ust. o repr. pow. nałożony jest na prezesa Rady powiatowej obowiązek, zawiesić uchwałę ten zakres przekraczającą, i udać się o rozstrzygnienie, czy uchwała może być wykonaną lub nie, do politycznej władzy krajowej, która przed rozstrzygnieniem ma porozumieć się z Wydziałem krajowym, a ten, jak autor artykułu przyznaje, zgodził się na zawieszenie uchwały, uznał zatem postępowanie marszałka w Żywcu za legalne, z czego wypływa że marszałek wypełnił obowiązek czuwania aby ustawa krajowa nie była nadwerężoną i nieczekania aż się polityczna władza w to wmiesza.

Autor artykułu zasięgając informacyi powinien był wglądnąć także w motywa jakie marszałek w Żywcu przytoczył, a byłby w nich znalazł ustęp usprawiedliwiający jego postąpienie tak względami na niezawisłość Koła polskiego w Radzie państwa, któremu niegodzi się utrudniać stanowiska i tak dosyć trudnego, jakoteż potrzebą szanowania ustawy przez własny Sejm krajowy uchwalonej.

Żywiec 18 kwietnia.

*Teofil Chwalibóg*
prezes Rady powiat. Żywieckiej.

## Prześladowanie Żydów w Rosyi.

Podajemy następujący wyjątek z udzielonego nam prywatnego listu z Odessy dnia 15 b. m.;

Poczytuję sobie za obowiązek nakreślić w kilku słowach obraz przerażających okrucieństw, których ofiarą byli żydzi w wielu miejscowościach, a przedewszystkiem w Bałcie, Dubossarze, Oknie i Hoceliewie — zwłaszcza, że zakazano wszystkim dziennikom, z jedynym wyjątkiem *Gońca urzędowego*, pisać o tych gwałtach, a *Goniec urzędowy* nie donosi, ani w setnej części o tem niesłychanem i nieludzkiem barbarzyństwie i nadto zwala całą winę najniesłuszniej na żydów, jakoby oni sami rzekomo przez wrzucanie kamieni do kościołów dali powód do rozjątrzenia ludu. Ani depesze, ani listy nie mogą też podać wiernego obrazu nadużyć; bo pierwsze, jeśli nawet zostaną przyjęte przez urząd telegraficzny, nie dostaną się na miejsce swego przeznaczenia bez gruntownych zmian ich treści, a drugie ulegają najczęściej konfiskacie w urzędzie pocztowym, aby naga prawda nie dotarła przed sąd opinii publicznej.

Dziś ograniczę się tylko na opisie prześladowców w Bałcie, ponieważ słyszałem osobiście sprawozdanie trzech delegowanych z Odessy, którzy przed godziną z Bałty powrócili.

We wtorek o godzinie 3½ w nocy nadeszła depesza tej treści: „Jesteśmy głodni, przyślijcie nam chleba". Do 8 godziny rano zebrano już 1,000 rubli i 10 pudów chleba naładowano do wagonów. We środę wieczór stanęli już delegowani na stacyi kolei w Bałcie. Setki rodzin z mnóstwem drobnych dzieci otaczały stacye. Nędza ich była nie do opisania. Drżąc ze strachu i zimna, głodni z wyrazem obłąkania, w poszarpanej odzieży podobniejszymi byli ci biedacy do upiorów, niż do ludzi. Przejęci niewymownym przestrachem zapomnieli o jadle i napoju i nie czuli do tego ochoty. Ścigani i prześladowani na każdym kroku przybyli na stacyę, aby tu szukać schronienia i mieli tylko jednę myśl, jedno życzenie, znaleść się na miejscu bezpiecznem między litościwymi ludźmi. Niestety życzenie ich nie może się dotąd wypełnić, bo zrabowani do ostatniego szeląga nie mają nietylko na koszta podróży, ale nawet na kawałek suchego chleba. Obraz tego tłumu był przerażający, a nie jedna scena wzruszyła do łez delegowanych, którzy się starali dodać otuchy nieszczęśliwym, pocieszyć ich, namówić ich do jedzenia, gdyż przez trzy dni nie mieli w ustach, ani napoju, ani pokarmu.

Tu siedzi biedna matka z niemowlęciem na rękach, które napróżno szuka pokarmu w wyschłej piersi, — a około niej czworo małych dzieci, głośno płacząc narzekają na głód. Tam znów matka nie mogąc odszukać zaginionego dziecka, z rozpaczy wyrywa sobie włosy; a mężczyźni wybladli jak widma, z wzrokiem osłupiałym, z rozczochraną brodą i włosami, wielu między nimi rannych a wszyscy w rozpaczy.

Wstrętny i odstręczający widok przedstawia samo miasto. Zdaje się, jak gdyby co dopiero przeciągał tu nieprzyjaciel, lub zaraza, tak pusto i bezludno. Na ulicach kupy popiołów i resztki różnych towarów, które były pastwą płomieni: mnóstwo pierza pokrywa drogę, jak płachta śniegu; gdziekolwiek okiem rzucisz, wszędzie widać kawałki mebli, sprzętów domowych i sukien; nawet łóżka żelazne i samowary połamał rozwścieklony i pijany tłum ludu. Domy, które były własnością żydów bez drzwi i okien, a wewnątrz obraz zupełnego zniszczenia. Podłoga powyrywana, tapety poździerane, nawet kamienie wyszarpane i dachy zdjęte. Opis mój zakrawa może na legendę, ale niestety smutna to rzeczywistość i wierna prawda. Nie kończą się jeszcze na tem prześladowania żydów. Rozwścieklone, bydlęce tłumy hańbiły córki i żony w obec mężów i ojców, zbroczeni krwią i poranieni leżeli na ziemi. Ręka mi drży, serce się ściska a przejmuje takie oburzenie, że nie wstydzę się powtórzyć z Neronem: „gdyby tem motłoch miał głowę, ściąłbym ją z rozkoszą".

Ale rząd nie unosi się tym sprawiedliwym gniewem, i nie radzi żydom nawet narzekać, aby ich lud, wiedziony zemstą, nie wymordował wszystkich w nocy. Tego tylko jeszcze brakuje! — noc św. Bartłomieja na końcu XIX. stulecia! A poczyniono do tego już wstępne kroki w domu, w którym mieszka sędzia śledczy; delegowani, będący właśnie u sędziego, usłyszawszy przeraźliwy krzyk, pospieszyli w stronę, z której dochodził i byli naocznymi świadkami, jak dwóch chłopów rzuciło się na całą żydowską rodzinę, aby ją wymordować. Naturalnie przeszkodzono im w tym szlachetnym zapale, ale uciekli bezkarnie, a policya odznaczyła się jak zwykle swoją nieobecnością.

Aby zrozumieć, dla czego żydzi tak są zatrwożeni, i dla czego czują się pozbawionymi wszelkiej opieki, muszę opisać początek prześladowania.

W poniedziałek rano uderzył tłum chłopów, uliczników i mieszczan na domy żydowskie w tej części miasta, która nazywa się „Turecką" i począł kamieniami wybijać okna. Tłumy zwiększały się co chwila i postępowały coraz zuchwalej tak dalece, iż żydzi musieli się bronić. Wywiązała się ztąd walka, w której żydzi wyszli zwycięsko a tłum uciekł do kościoła. Władza administracyjna, która w czasie najniesłuszniejszej zaczepki żydów zdala się trzymała, wystąpiła teraz z wojskiem, napadła na żydów, wielu z nich aresztowała, i oświadczyła surowo, że żydzi nie powinni się bronić. Fakt ten zachęcił tłumy do powtórnego napadu, który jednak nastąpił dopiero za przybyciem wiekszej liczby chłopów z okolicznych wsi. Teraz przedstawił się straszny widok. Nie oszczędzono ani jednej rodziny żydowskiej. 3500 rodzin żydowskich umiera dziś w Bałcie z głodu, a wszystkie przejmuje paniczny przestrach, że zostaną wymordowane.

Do dnia wczorajszego znaleziono 10 trupów a 121 ciężko rannych; część rannych odesłano do szpitala żydowskiego w Odessie.

Nędza jest okropna, a o pomoc bardzo trudno, bo zbieranie publiczne składek zakazane zostało przez władze administracyjne, a tajne składki również surowo zakazane; zresztą spodziewają się uzyskać pozwolenie.

Nie było jeszcze nigdzie dotąd tak przerażającego zajścia, jak w Bałcie. Straty wynoszą już dotąd przeszło dwa miliony rubli.

W mniejszych nieco rozmiarach odegrał się taki sam krwawy dramat w Hoceliewie, Dubossarze i Oknie; bliższe jednak szczegóły jeszcze nie znane.

Wszędzie panuje popłoch, obawiają się jeszcze gwałtowniejszych nadużyć w małych miasteczkach a nawet i w większych. Panuje wielka trwoga. Do jakich prześladowania te doprowadzą następstw? *Futura incerta sunt!*

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 21 kwietnia.

X. Opat Stanisław Słotwiński, który obok prof. Łuszczkiewicza najwięcej się przyczynił do postawienia tablicy pamiątkowej Bereciego, miał wczoraj sam przemowę przed odsłonięciem tablicy, nie zaś X. superior Gajowy, jak to mylnie podanem było w wczorajszym numerze.

— **Dla hrabiny Degenfeld**, żony fmp. Degenfelda, który przeniesiony został do Temeswaru jako komenderujący, i jej córek margr. Pallavicini, dawało kilka tutejszych domów pożegnalne wieczory. Wczoraj odbył się w tym celu wieczór u księżny Zuzanny Czartoryskiej. Hrabina Degenfeld opuszcza jutro Kraków.

— **Julia 1go ślubu Dębska, 2go Masłowska** obywatelka tutejsza zakończyła życie w d. 19 b. m. przeżywszy lat 86.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły gminom Załuże w pow. Jaworowskim, Trościaniec w powiecie Śniatyńskim i Czermna w powiecie Jasielskim, każdej po 100 złr. na budowę szkoły.

— **W Pleszowie** odbył się wczoraj ślub tutejszego lekarza Dra Maksymiliana Kohna z córką p. Attesländera właściciela Pleszowa.

— **Marcelina z Jaruntowskich Słonecka** żona właściciela dóbr zakończyła życie licząc lat 45 w Jurowcach w Sanockiem w d. 17 b. m.

— **Dr prof. Liske** wyjechał na kuracyę do zakładu hydropatycznego w Kaltenleutgeben.

— **Kołaczyce** 18 kwietnia. W dniu wczorajszym mieliśmy tu grad niepamiętany od najdawniejszych czasów w naszem miasteczku, a jak na tę porę nieco przedwczesny. Po godzinie 4ej słyszeć się dały pierwsze grzmoty, a w kwadrans później puścił się wśród piorunów deszcz z gradem, który później doszedł do wielkości włoskich orzechów i trwał 10 minut. Kiedy już zdawało się wszystko uspokojone, grad powtórzył się znowu po godzinie 5ej, w prawdzie nie tak wielki, ale tak gęsty, że pokrył ziemię jakby lodową skorupą. W Kołaczycach uderzył piorun w dwóch miejscach: raz na sam gościniec koło poczty, gdzie było miejsce wypalone, i kilkunastu widziało palący się ogień po uderzeniu, drugi raz w ogród. Tożsamo w Ujeździe, państwie Brzyskiem, uderzył w stodołę, lecz zaraz ogień ugaszono. Ulewa ciągnęła się przez Kołaczyce pasem ku Biezdziedzy, Biezdziadce, Lublicy, Sieklówce, Lubli, Twierdzy, Widaczowi i Krosnu; w Nawsiu Kołaczyckiem grad był gruby, powybijał szyby w oknach, w polu zaś zsiekł młode żyta, szczęściem jeszcze nieszkodliwie.

— **Wyścigi konne we Lwowie** odbędą się w d. 18 czerwca (w niedzielę) i 20 czerwca (we wtorek). W pierwszym z wymienionych dni odbędzie się 5 biegów: Bieg I z nagrodą dam; Bieg II z nagrodą Towarzystwa w sumie 1000 złr.; Bieg III z nagrodą cesarską w sumie 1000 złr.; Bieg IV (*hunter Stakes*) nagroda honorowa dana przez hr. Wilhelma Siemieńskiego; Bieg V (włościański) nagroda Towarzystwa dla pierwszych 3 koni. We wtorek odbędzie się również 5 biegów: Bieg I z nagrodą kasyna narodowego 500 złr.; Bieg II z nagrodą cesarską 2000 złr.; Bieg III (sprzedaży ogierów z nagrodą ministeryum rolnictwa 500 złr.; Bieg IV (koni pobitych) z nagrodą Towarzystwa 500 złr.; Bieg V (*Steeple-chase*) z nagrodą Towarzystwa 400 złr. Mianowania do 15go maja r. b.

— **W Cieszynie** zgorzało w d. 14 b. m. do szczętu przytulisko starców przy szpitalu miejskim. Ocalono tylko kaplicę. Chorych i kaleki wynoszono z palącego się domu, nie bez szwanku jednak, jeden bowiem z chorych udusił się w dymie, jedna z kobiet ciężko się popaprzyła, a chłopiec który wyskoczył na bruk, następnego dnia umarł.

— **W Wiedniu** umarł radca dworu Aleksander Jarosław Pawłowski b. profesor prawa w uniwersytecie wiedeńskim i b. dyrektor akademii Terezyańskiej w 52 roku życia.

— **Odszukanie zwłok.** Przed kilku dniami zniknął zupełnie bez wieści w Wiedniu, profesor tamtejszego seminaryum nauczycielkiego Jöbstel. Wszelkie poszukiwania były daremne, aż wreszcie wyłowiono w Dunaju pod Fischmausend ciało jego, bez śladów gwałtownej śmierci, widocznie więc zajść musiało samobójstwo.

— **Arystokratyczne sfery w Belgii** ciężki poniosły cios w tych czasach. Jeden z najwybitniejszych ich przedstawicieli, trzydziestoletni książę Kamil de Looz-Corswaaren, potomek starożytnego rodu, przebywającego w mieście Rochefort w Belgii, winien był na weksel przez siebie akceptowany 1000 fr. Ponieważ długu tego w terminie nie zapłacił, wierzyciel zaskarżył weksel i dał go komornikowi sądowemu, panu Charles, do zrealizowania. Książę oświadczył zgłaszającemu się komornikowi, że sumę należną dopiero po południu zapłacić może, skutkiem czego p. Charles oddalił się prosząc księcia, ażeby należność wniósł wprost do sądu. Po południu książe przysłał do komornika, żeby przyszedł po pieniądze. Pan Charles odpowiedział kamerdynerowi księcia, że nie ma obowiązku powtórnie prezentować weksel, że przeto książę winien do niego się pofatygować. Kamerdyner oddalił się oburzony zuchwalstwem komornika. Wkrótce potem wpadł książę do gmachu sądowego, gdzie p. Charles przebywał. Odegrała się tu następująca scena: „Oświadczam panu, że ani grosza kosztów nie zapłacę". — „Prawo nie zna wyjątków, — pan jemu podlega, jak każdy inny Belgijczyk". — „Cóż to! — pan śmiesz mi się sprzeciwiać?" Przy tych słowach książę zamierzył się kijem na pana Charles który mu odpowiedział, żeby się tylko poważył go uderzyć. „Masz pan racyę", rzekł książę, „książę de Looz nie może się splamić dotknięciem takiego, jak pan". „Taki, jak ja, również dobry, jeżeli nie uczciwszy od pana". — „Łotrze!" krzyknął książe, dobył rewolweru i strzelił do pana Charles, którego ciężko zranił. Natychmiast uwięziono księcia, który osadzony w domu badań w Dinant. Rodzina stara się o wykazanie obłędu umysłowego.

— **Temple-opera-house** w Boltonie, jeden z najświetniejszych teatrów prowincyonalnych w Anglii zgorzał, jak donoszą dzienniki angielskie do szczętu w zeszłą sobotę wieczór, w wilię pożaru teatru szweryńskiego. Nikt jednak nie doznał uszkodzenia, gdyż pożar wybuchnął po przedstawieniu. Strata wynosi około 2000 f. s.

## Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

*Repertoar tygodniowy.*

W sobotę 22go: **Odette** po raz pierwszy komedya w 4 aktach W. Sardou, przekład J. Arwina.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 20go kwietnia pogoda; termometr od 3·2 doszedł do 15·0 C; Barometr zwolna opada; o godz. 7ej rano d. 21go stan jego był 745·7 millim., term. 7·0 C. — Wiatr zachodni.**

— W sobotę 22 kwietnia: ŚŚ. Sotera i Kaja mm.

## Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odbieramy następujący list:

„Dowiedziawszy się z afisza, że p. Piasecka prowadząc teatr w Nowym Sączu, nie zgłosiwszy się nawet o pozwolenie, grywa *Kościuszkę pod Racławicami*. Zawiadamiam pp. Dyrektorów prowincyonalnych, że tylko p. Henryka Lasockiego bezinteresownie upoważniłem do przedstawiania tej sztuki, wszelkich zaś innych, którzyby ją bez mego pozwolenia grali, prawnie poszukiwać będę, aby raz oduczyć takich od naruszania cudzej własności.

*A. W. Lassota.*"

W koncercie Wł. Żeleńskiego na rzecz pomnika Mickiewicza, który, jak wiadomo, odbędzie się w przyszły poniedziałek, przyjmie współudział panna Syrwidówna; śpiewać ma aryę z Ernaniego i pieśni koncertanta. Również kilka pieśni wykona p. Beckmanówna. „Alpuharę" z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa p. Jawornicki. Z instrumentalnych dzieł usłyszymy Symfonię Schumanna, Poloneza i Mazura Żeleńskiego; z chóralnych „Wilię" tegoż autora. W zakończeniu odśpiewaną zostanie (z manuskryptu) „Pani Twardowska" Moniuszki, składająca się z orkiestry, chórów oraz partyj solowych. Bilety na ten koncert są już do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

*Torquemada*, 3-aktowy dramat W. Hugo, napisany przed wieloma laty przez poetę, ukaże się w druku w połowie maja.

P. M. Gawalewicz napisał jednoaktowy dramat p. t. *Preludium Szopena*, który zostanie odegrany na scenie „Rozmaitości" przy współudziale p. Ładnowskiego.

Pani W. Marenne, znana powieściopisarka, będzie mieć w Warszawie 27 i 29 b. m. odczyt o „mistycyzmie w literaturze."

W „Salonie" p. Krywulta w Warszawie wystawiony jest obraz przedstawiający scenę z dziejów panowania Stefana Batorego. Obraz ten malowany przez p. E. Komara, zjednał sobie uznanie znawców. Również i dzienniki warszawskie wyrażają się o nim z uznaniem.

Louise Michel, słynna komunistka, napisała dramat p. t. *Nadine*. Bohaterami sztuki są Bakunin, Herzen, Mierosławski itd. Rzecz dzieje się podobno w Warszawie.

*Tygodnika Powszechnego* N. 16 zawiera: Dr Benedykt Dybowski, przez W. Taczanowskiego; Świetne interesa, opowiedziane przez autora „Kłopotów Starego Komendanta;" Korespondencya z Krakowa; Korespondencya z Paryża; Teatr, przez W. Bogusławskiego; Jeden ze szczepów zasłużonego rodu. Opowiadanie z XVIII w., przez Dra Antoniego J.; Listy Juliana Bartoszewicza, pisane z Petersburga do rodziny; Objaśnienia rycin; Z prowincyi; Rozmaitości (rzeczy społeczne, literatura i nauka); Teatr i sztuki piękne; Podróże i etnografia; Wynalazki i odkrycia; Statystyka; Różne; Zadanie szachowe Nr. 161; Rebus Nr. 41; Odpowiedzi redakcyi. Ryciny: Dr Benedykt Dybowski; Mieszkanie niewiast w domu starorzymskim (z obrazu R. Boulangera); Śmigus (rysował Andriolli; Wystawa w Buenos-Aires 1882. Dodatek: Henryka Temple, przez Beniamina Dizraelego (lorda Beaconsfielda), przekład Józefa Prackiego (ark. 6).

Treść Nru 15 *Wędrowca*: Optyka doświadczalna (z drzew.); Krytyka; W sprawie Mazurów pruskich; Zabobony, pieśni i obrzędy ludu mieszkającego u źródeł Sanu i Dniestru, napisał Adnaw (dok.); Dziennik podróży naokoło świata, przekład z franc. (dok.); Norymberga (c. d); Z podróży po Mikronezyi. Notaty zebrane w latach 1870—1880 przez J. Kubarego; Stolica egipskiego Sudanu; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego numeru dołączony jest 3 arkusz dzieła „Podróż po Syryi" G. Charmes.

Nakładem i drukiem B. Niklasa we Wrześni wyszło dziełko „Toast polski wierszem i prozą czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju" (8° 93 str.).

W Warszawie opuściła prasę broszura „Szkieklina," część II zeszyt 1 „U drogowskazu."

## F. Le Play.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy zwróceni ku Francyi i wpatrzeni w jej stronę wzrokiem pełnym złudzeń, wyrabialiśmy sobie wyobrażenia polityczno-społeczne i filozoficzno-religijne na modłę francuską, dzieląc się niekiedy według chorągwi skrajnych stronnictw i przejmując się każdym systemem, choćby najmniej dla nas stosownem, gdy tylko chwilową tam zdobywał modę. Niesięgając do tego, co pod koniec XVIII wieku z Francyi pełną czerpaliśmy piersią; lub do publicystów Benjamina Constant przez naszych Kaliszanów na sejmach Królestwa Kongresowego, pomijając nawet łatwe do wytłómaczenia obałamucanie się emigracyi naszej Baboeufem, St. Simonem i Proudhonem — przyznać trzeba, że żyliśmy ustawicznie tem, co nam dawała Francya, czy było złe czy dobre, chore czy zdrowe. Każdy głośniejszy publicysta, jak i powieściopisarz, poruszający problemata społeczne znajdował u nas naśladowców i wyznawców. Nie jedno dobre zeszło z tego posiewu — dość wspomnieć wpływ myślicieli i pisarzy ze szkoły Ozanama, Nicolasa i Montalemberta, który nas ocucił z pewnego indyferentyzmu religijnego i wskazał kierunek pojednania wolności z wiarą. Czasem zaostrzano pióro na sposób Veuillota i maczano go w żółci dla obrony prawdy — to znów umysły nawet bardzo poważne ulegały urokowi publicysty najbardziej zmiennego i eklektycznego jakim był Emil Girardin. Oddziaływanie to Francyi na umysły polskie osłabło bardzo w ostatnich dziesięciu latach. Nie tylko przegrodził nas od niej cały świat złudzeń, który się powalił z jej sromotnym pogromem i potoczył się w kałużę Komuny, ale nadto osłabła siła magnetyczna Francyi, bo wielki proces przeobrażeń i nowych idei rozpoczęty przed stu laty z górą, skończył się na parodyach i plagiatach, tego, co już oddawna przedyskutowano a co w faktach przynosiło tylko zawody. Zrozumiano wreszcie u nas, że społeczność nasza innemi szła kolejami historycznemi i inne ma przyrodzone warunki, niż społeczność francuska wulkanicznej natury. Dziś, gdy na wielkiem pobojowisku stronniczych walk leży połamana chorągiew biała i orły cesarskie, przekonywamy się, że u nas niema analogii ani z jedną ani z drugą — równie jak nic niemamy wspólnego z szeroko rozpostartą chorągwią czerwoną.

Zachowawszy atoli dawne sympatye i żywe współczucie dostrzegaliśmy w ostatnich czasach na tem pobojowisku stronnictw i szkół politycznych jedno światełko i jeden sztandar słabo jeszcze utkwiony, który jak dla Francyi mógłby wróżyć powrót do zdrowia wewnętrznego, tak i dla nas przynosi niejednę pożyteczną naukę i doświadczenie. Sztandar ten dzierżył człowiek, który od sporów politycznych trzymał się z daleka, nieprzyznawał się do żadnego stronnictwa, owszem, ich antagonizm starał się uśmierzać a zwrócił tylko badawczą pracę do stosunków społecznych.

Świeżo zmarły w 72 roku życia F. Le Play, rozpoczął swój zawód pisarski przed trzydziestu laty, rozpoczął go zaś nie w imię zasad i przekonań apriorycznych, ale jako przedmiotowy obserwator, umiejący tylko bez uprzedzenia patrzeć i porównywać, badać szczegółowo i tym systemem indukcyjnym stopniowo dochodził do całości programu, do syntezy przekonań. Będąc młodym wiele podróżował, zwiedził Rosyę i Stany Zjednoczone Ameryki, zapuszczał się nawet w kraje dzikie, wszędzie zaś obserwował i notował. Umysł jego wolny od szowinizmu narodowego, nieprzykładał skali pojęć francuskich do stanu innych narodów, ale raczej poszedł metodą odwrotną; badał stan społeczny Francyi przez porównanie z ustrojem innych ludów, zacząwszy od tych, które wyrobiły sobie wielką harmonię i rozwój jak Anglia i Niemcy, aż do tych, które stoją jeszcze na niskim stopniu oświaty lub w stanie na wpół dzikim.

Rezultatem długoletnich podróży były olbrzymie folianty notat, które zachował dla siebie, ale z nich wydobył kilka zasadniczych spostrzeżeń, które jako fakta ogólno ludzkie stały się dlań kamieniem próbierczym żywotności jakiegokolwiek społeczeństwa. Zasadnicze te punkta streścił w trzech słowach: „nie ma społeczeństwa bez bojażni Boga, powagi ojca rodziny i tradycyjnych obyczajów."

Z tych trzech obserwacyj na studyach porównawczych opartych wypłynął cały system Le Playa. Daleki od dogmatyczności religijnej, doktryneryzmu filozoficznego i polemiczności politycznej, Le Play wystąpił za naświetniejszych dni drugiego cesarstwa z szeregiem publikacyj, które wzbudziły tem większe wrażenie, że miały coś w sobie zupełnie odrębnego i nowego. Niewiedziano zrazu do którego go zaliczyć obozu. Lubo deista i zwolennik religii pozytywnej nie wyznawał się atoli być katolikiem; ideę Boga nie stawiał zrazu, jako dogmat ale jako fakt historyczny i warunek społeczny bytu *sine qua non*. Powtarzał ustawicznie: że to tylko społeczeństwo ma warunki bytu i przyszłości, które wierzy w Boga i ma religię ustaloną. Było to studyum jeszcze przejściowe; im głębiej badał przyczyny zdrowia innych a rozkładu społeczności, tem bardziej konkretnie przedstawiała się myślicielowi ta potrzeba Boga i religii dla społeczności. Po pierwszych Le Playa książkach stawiono zakłady o jego wyznanie: czy jest deistą wolnomyślnym, chrześcianinem czy katolikiem? Sam może nie zdawał sobie jeszcze z tego sprawy. Kilku pisarzy z obozu katolickiego spotykając się w zasadach społecznych z rezultatami obserwacyj Le Play a rozwijało jego tezy dedukcyjne, ze stanowiska wiary. Ztąd nastąpiło zbliżenie między Le Playem a D'Agrevalem i dalszy rozwój systemu reformy społecznej na podstawie dekalogu.

Powaga ojcowska to drugi punkt tego programu. Moralista, ekonomista i prawnik rozpoczął szerokie studya nad ustawodastwem swego kraju w porównaniu do innych narodowów i innych epok. W szeregu dzieł i broszur bronił powagi ojcow-

kiej a uderzał na kodeks napoleoński, ograniczający wolność testamentową, i wykazywał upadek obyczajów podkopujący rodzinę. (D. n)

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### Wiadomości

*z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 20 i 21go kwietnia.

Dowoz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił parę tysięcy korcy. Chęć kupna, szczególniej pszenicy była dość ożywiona, przez co cena podniosła się. Inne produkta nie uległy zmianie. Płacono za pszenicę za 237 funtów od 53 do 58 złp.; żyto za 227 funtów od 34 złp. do 37 złp.; jęczmień za 202 funtów od 24 złp. do 27 złp., owies za 138 f. od 18 do 20 złp., groch za 2 0 f. od 29 do 33 złp. 10 gr. proso za 250 f. od — do — złp.

Tendencya na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu a mianowicie co do pszenicy wzmocniła się, albowiem kilku z Prus przybyłych kupców porobiło zakupna, co wpłynęło na zwyżkę. Ruch był średni, a chęć kupna dość ożywiona. Płacono za dzisiejszą 100 kilogramów od 10·50 do 11·20 złr., czerwoną od 10·75 do 11·50 złr., białą pszenicę od 11·— do 11·55 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·55, pośledni od 6·50 do 7·15 złr.; jęczmień piękny od 6·40 do 7·— złr. pośledni od 5·50 do 6·10 złr.; owies od 6·75 do 7·15 złr.; groch od 8·— do 9·50 złr.; fasolę od 9 — do 11·— złr.; tatarkę od 7·25 do 7·75 złr. proso od 5·50 do 6·— złr.; wykę od 6·50 do 7·— złr.; jagły od 9·50 do 10·50 złr.; kukurudzę od 7·80 do 8·25 złr.; rzepak od 13·25 do 13·50 złr.; koniczynę czerwoną od 45 — do 60·— złr., koniczynę białą od 50 — do 70·— złr.

**Ochrona ryb.** Krajowe Towarzystwo rybackie pomiędzy innemi przyniosło i tę korzyść krajowi, że obudziło czynność władz politycznych, które się teraz więcej niż dawniej poczuwają do obowiązku ochrony nadmiernego wyławiania ryb. Za starostą wadowickim i bocheńskim, idzie w ślad starosta jasielski, którego odpis okólnika wydanego w d. 29 marca b. m. w całości tu podajemy.

**Okólnik**

do wszystkich Zwierzchności gminnych po nad rzekami: Wisłoka, Ropa, Jasiołka i Wisłok położonych.

„Odnośnie do moich poprzednich a tylokrotnych okólników, zakazuję niniejszem ponownie, podczas trwania wiosennego tarła ryb rzecznych, trwającego zwykle od połowy marca do połowy czerwca, wszelkiego łowienia ryb na tarliskach w rzekach, pod ciężką odpowiedzialnością naczelników gmin i surową karą na przestępców, co Zwierzchności gminne bezwłocznie mieszkańcom ogłosić i ściśle przestrzegać, a zarazem wykraczających przeciw niniejszemu zakazowi do ukarania mi donosić winny.

W braku dotąd formalnej ustawy ochronnej, podobne powyższemu okólniki, wiele przyczynić się mogą do zarybienia naszych rzek, pod warunkiem jednak, że rozporządzenia nie pozostaną martwą literą, i rzeczywiście i ściśle wykonanemi będą.

*Gabryszewski.*

*Koszta zamknięcia granicy dla bydła.*

Wniesiony na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów projekt o kredytach dodatkowych dla ministerstwa spraw wewnętrznych na r. 1882 obejmuje spadające na skarb państwa wydatki z okoliczności szczelnego od dnia 1 stycznia r. b. zamknięcia granicy państwa austryackiego od strony rosyjskiej dla bydła. Suma wydatków 279,350 złr., dzieli się jak następuje:

Na pomnożenie rewizorów bydła w Galicyi do liczby 190 na Bukowinie do liczby 42 z urzędowaną płacą, która to organizacya jednak jako stała ma wejść w życie w Galicyi, dopiero po uchwaleniu przez Radę państwa zażądanych projektem wydatków, potrzeba na ośm miesięcy roku bieżącego dla Galicyi 38,000 złr. (po strąceniu uchwalonych już w zwykłym budżecie 30,000 złr.), dla Bukowiny 6300 złr. (po strąceniu uchwalonych już 15,000 złr.) Uderza tu niewyjaśniona projektem okoliczność, że dla Galicyi koszt obliczony jest tylko na 8 miesięcy, dla Bukowiny zaś na cały rok, tudzież że rewizorowie na Bukowinie mają być o wiele lepiej płatni od rewizorów galicyjskich, choć trudno przypuścić, iżby przy podziale pogranicza bukowińskiego na 42 okręgi rewizyjne, galicyjskiego zaś na 90 okręgów, rewizorowie bukowińscy mieli więcej do czynienia niż galicyjscy; odwrotne przypuszczenie, zdaje się, byłoby więcej prawdopodobne.

Na pomnożenie żandarmeryi dla kontroli przemytnictwa w Galicyi z liczby 90-ciu żandarmów do 226 ciu i utworzenie posad starszego porucznika, porucznika i wachmistrza potrzeba 115,000 złr., na Bukowinie z liczby 28-miu żandarmów do 85 ciu i utworzenie posady porucznika potrzeba 33,000 złr.

Na koszta oględzin bydła potrzeba dla wszystkich krajów państwa 60,050 złr., szczególowo dla Galicyi 7825 złr., dla Bukowiny 3390 złr. Są jednak z oględzin bydła także dochody, które nawet przenoszą sumę wydatków, bo czynią 65,230 złr. Dochody z Galicyi są obliczone na 10,500 złr., z Bukowiny 3800 złr.

Oprócz tego jeszcze rząd preliminuje na koszta ewentualnej pomocy wojskowej przeciw przemytnictwu dla Galicyi 15,000 złr., dla Bukowiny 5000 złr.

Z ogólnej sumy wydatków 272,350 złr. przypada tedy na Galicyę 175,825 złr., na Bukowinę 47,690 złr. (wraz z pozycyami zaś uchwalonemi już w zwykłym budżecie suma ogólna podnosi się do 317,350 złr., a z niej przypada na Galicyę 205,825 złr., na Bukowinę 62,690 złr.), na wszystkie inne kraje państwa 48,835 złr.

*Kasa Oszczędności w Tarnowie*

Stan wkładek z dniem 28 lutego 1882 r. wynosił . . . złr. 2,009,516 c. 80½
W miesiącu marcu 1882 roku przybyło wkładek . . . złr. 52,486 c. 52½
Razem złr. 2,062,003 c. 33
Zwrócono złr. 51,972 c. 42
Stan wkładek z d. 31 marca 1882 r. wynosił złr. . . . . . 2,010,030 c. 91

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z dnia 19go kwietn. **Wiedeń:** pszenica 13·25 do 12·75 złr.; żyto od 9·— do 9·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od 0·— do 0·— złr.; owies od 0·— do 0·— złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·10 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·30 do 12·35 złr.: rzepak (sierpień) 0·— od 0·— — złr. **Berlin:** pszenica [illegible] 229·— złr.; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·75; olej rzepakowy 44·80 złr. **Szczecin** pszenica —·— złr.; rzepak (jesień) —·— złr. **Paryż:** mąki 15 kilogram 63·25 złr.; olej rzepakowy 69·25 złr.; spirytus —·— złr. **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kil. zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 23 c., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 86 centów.

**Wiedeń** 20 kwietnia

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4160, zabitych wieprzów 480, zabitych owiec 106, żywych owiec 4788, żywej nierogacizny 1142.

Cielęta płacono 30 do 40, 50, 56 złr.; zabite wieprze 50 do 58 złr.; zabite owce 45 do 50 złr.; żywe owce ciężkie dla wywozu w wełnie 54 do 60 złr., strzyżone 50 do 56 złr., lekkie 40 do 44 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 40 do 44, 46 złr.; węgierską 48 do 57 złr. za 100 kilo żywej wagi.

*W. Amirowicz & K. Schels — Café Stierböck.*

**Wrocław** 18 kwietn.

Płacono za pszenicę starą po 22·10 marek, żyto po 3 funt. po 16·10 m., owies nowy po 4·90 m., rzepak na 150 fnt. netto po —·— m., olej po 58·50 m., spirytus w miejscu po 44·30 m. [illegible] po 13·75 mk.

[illegible]

NADESŁANE.

Wedle równobrzmiących zdań i orzeczeń kilku lekarskich pism fachowych i wielu praktykujących lekarzy okazały się nader świetnie wyrabiane przez aptekarza Ryszarda Brandta pigułki szwajcarskie w skutek bardzo licznych przedsiębranych prób jako jeden z najpewniejszych lekarstw w utrudnionem trawieniu i następnych chorobach, jakiemi są: zatkanie, wzdęcia, brak apetytu, bole głowy, uderzenia krwi, bicie serca, cierpienia wątroby i żółci, hemoroidy, niedokrewność, bladaczka i t. p. Prócz tego mają one także tą wielką korzyść przed wielu innemi podobnemi środkami, że działają łagodnie, nie osłabiają chorych organów, lecz wzmacniają i bezwzględnie są nieszkodliwemi. Tania cena umożebnia także mniej zamożnemu zakupno tego rzeczywistego środka ludowego. Prawdziwe pigułki szwajcarskie są do nabycia w pudełkach blaszanych 50 pigułek za 70 cent. i w małych pudełkach na próbę, 15 pigułek za 25 cent., na etykietach biały krzyż szwajcarski z podpisem Rich. Brandt w czerwonem polu, prawie we wszystkich aptekach, w *Żywcu* u Blumenthala apt., w *Sokołowie* u Daniczaka apt., w *Nisku* u Macudzińskiego aptek., gdzie także można dostać darmo obszernych prospektów z lekarskiemi artykułami lub omówieniami. (25-3)


(NADESŁANE). (704-6-10)

MATTONI's
OFNER KÖNIGS
BITTERWASSER
KÖNIGIN ELISABETH
SALZBAD QUELLE
von hervorr. mediz Autoritäten bestens empfohlen.
Mattoni & Wille, Budapest.
Vorräthig in allen [illegible] wasserhandlungen [illegible]

(NADESŁANE.) (327-13-48)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
PASTYLKI pektoralne i do trawienia.
Henryk Mattoni, Karlsbad (Czechy).


## Ostatnie wiadomości.

*Gaz. Lwowska* pisze:

P. Namiestnik hr. Alfred Potocki przybył wczoraj do Jarosławia w towarzystwie szefa biura prezydyalnego radcy dworu Loebła, witany w Radymnie i wzdłuż całej przestrzeni kolejowej przez włościańskie banderye konne, a na samej stacyi w Jarosławiu przez zgromadzoną publiczność wszelkich stanów i wyznań. W mieście u bramy tryumfalnej witały Pana Namiestnika duchowieństwo, reprezentacye miasta, komenda wojskowa, urzędy, korporacye i liczni naczelnicy sąsiednich gmin miejskich i wiejskich. Następnie Pan Namiestnik zwiedził kościoły wszystkich obrządków, wydział powiatowy, magistrat, szkołę realną, ludowe szkoły męzkie i żeńskie, szkołę koszykarską, nowe koszary i budowle wodne na Sanie.

Od przybyłych z okolicy Bałty otrzymujemy potwierdzenie, iż zaszłe tam ekscesa przeciw żydom były istotnie strasznemi i w najwyższym stopniu oburzającemi. Rzec można, że kamień na kamieniu nie został z domów żydowskich, dwa tylko zostały, gdyż mniemano, że są zamieszkane przez Rosyan. Przez dwa dni kacapi rabowali, plądrowali, niszczyli jakby w zdobytem mieście. Całe rodziny żydowskie wyrzucone z mieszkań i doprowadzone do ostatniej nędzy, błąkają się w okolicy Bałty w najwyższej rozpaczy, nie wiedząc co począć i co działać. Wojsko przypatrywało się długi czas ekscesom ludu. W końcu dało ognia; padło dwóch czy trzech kacapów, i natychmiast rabusie rozeszli się.

Piszą nam z Wiednia:

W kołach dyplomatycznych mówią o oświadczeniu Porty, które zamierza przesłać gabinetom, że wobec tego, co zachodzi w Egipcie, nie może pozostać dłużej bezczynną.

Kurator okręgu naukowego warszawskiego Apuchtin wyjechał do Petersburga w sprawach urzędowych.

*Strana* donosi, że jenerał Trepow mianowanym będzie głównym naczelnikiem policyi i żandarmeryi podczas uroczystości koronacyjnych w Moskwie.

## Telegramy własne „Czasu."

**Lwów** 21 kwietnia W tutejszym zakładzie więziennym zaszły zaburzenia, które stłumiono bez użycia nadzwyczajnych środków.

**Lwów** 21 kwietnia. W sprawie aresztowanych Rusinów akta śledcze weszły już do prokuratoryi, która przystąpi zaraz do ułożenia aktu oskarżenia.

**Wiedeń** 21 kwietnia. *Tribüne* dowiaduje się ze źródła autentycznego, że podróż cesarza do Włoch nastąpi dopiero w jesieni.

**Wiedeń** 21 kwietnia. *Fremden-Blatt* pisze: Wychodźctwo żydów z Rosyi, przybiera coraz większe rozmiary; wychodźcy udają się przedewszystkiem do Ameryki. W ostatnich jednak czasach, utworzył się komitet, który zamyśla stworzyć dla emigrantów nową ojczyznę w Syryi, a względnie z Mezopotamii. Na czele komitetu stanął Cazelet, który poświęcił na ten cel 200 tysięcy funtów szterlingów. Kraj ma być przez założenie dróg żelaznych skolonizowanym, przy stacyach kolejowych mają być założone wsie, a emigranci znajdą natychmiast zatrudnienie, i zadarmo otrzymają rolę do uprawy. Sułtan Abdul Hamid zgadza się w zasadzie na to, powinno zatem wyjść *irade*, któreby upoważniło urzędownie towarzystwo, zawiązane przez Cazeleta do przeprowadzenia zamierzonych celów.

**Berlin** 21 kwietnia. Jutro nastąpi w Emden otwarcie pierwszego bezpośredniego niemiecko-amerykańskiego drutu podmorskiego telegraficznego.

**Berlin** 21 kwietnia. Korespondent petersburski dziennika *Post* donosi, że hr. Adlerberg ma wkrótce udać się do dworów europejskich, celem zaproszenia panujących na uroczystość koronacyjną.

**Rzym** 21 kwietnia. Zdaje się, że czas koronacyi Cara został już stanowczo oznaczony; kardynał Pecci reprezentować będzie papieża przy tym akcie.

**Petersburg** 21 kwietnia. *Moskowskija Wiedomosti*, organ Katkowa, podaje artykuł potępiający ostro prześladowanie żydów, dodając: *Goniec Urzędowy* pragnie zbyć publiczność oświadczeniem, że wkrótce ogłosi bliższe szczegóły o prześladowaniu żydów, jakgdyby na tem można już poprzestać. *Moskw. Wied.* zapytuje się, czy już nie ma sposobu usunięcia tego szkandalu, wołającego o pomstę do nieba.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 21 kwietnia. W Izbie wyższej Rady państwa zagaił prezes posiedzenie, poświęcając kilka słów pamięci zmarłego członka Izby bar. Romaszkana. Przyjęto bez dyskusyi: rozporządzenia wyjątkowe w Dalmacyi, postępowanie karne w razie przekroczeń ustawy o zarazie na bydło, konwencyę handlową z Francyą i konwencye z Serbią zawarte. Następne posiedzenie nienaznaczone.

**Wiedeń** 21 kwietnia. W Izbie deputowanych wniósł dep. Kronawetter zmianę ustawy względem stempla od kart. Ustawa o uznawaniu osób zaginionych za zmarłe przyjęta w trzecim czytaniu. Podczas rozpraw nad projektem ustawy przeciw udaremnianiu egzekucyj wniósł dep. Lienbacher w dyskusyi szczegółowej jednę zmianę, którą po dłuższej dyskusyi przyjęto. Poczem przerwano posiedzenie, aby komisya prawnicza mogła złożyć sprawozdanie, czy wskutek przyjęcia wniosku Liembachera potrzeba zmienić § 2.

**Londyn** 21 kwietnia. Darwin umarł.

**Londyn** 21 kwietnia. W Izbie deputowanych oświadcza Dilke w odpowiedzi na zapytanie Wormsa, że rząd angielski zalecał rządowi tureckiemu i egipskiemu zawarcie konwencyi celem bliższego określenia praw Włoch, odnoszących się do terytoryum leżącego nad zatoką Assab. Mowca sądzi, że konwencya ta jest korzystną dla Egiptu; zapobiegnie ona wszelkim komplikacyom, i będzie miała ten skutek, że Włochy uznają Zwierzchnictwo sułtana i władzę kedywa na zachodnim wybrzeżu morza Czerwonego. Konwencya ta miała zawierać postanowienie, że osada włoska na zatoką Assab, ma mieć czysto handlowy charakter; handel niewolnikami i bronią miał być zakazany. Egipt nie przyjął wprawdzie konwencyi, toczą się jednak jeszcze w tej mierze dalsze rokowania.

W czasie dyskusyi poruszonej przez zwolenników Parnella wyrzekł Radmond słowa: „Gdyby Forster był uczciwym politykiem i uczciwym człowiekiem"; Prezes zażądał odwołania tych słów. Radmond ociągał się, odwołał wreszcie swe słowa dodając, iż żałuje, że regulamin zakazuje mówić prawdę. Radmond został 207 głosami przeciw 12 na resztę posiedzenia zasuspendowany.

**Londyn** 21 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Kalkutty dnia 20 b. m., że podług wiadomości nadeszłych z Mandalay pojawiają się znów zbrodnie politycznej natury; król rozkazał obie swoje siostry, królowę, kanclerza skarbu, i 50 ich krewnych zamordować.

**Londyn** 21 kwietnia. (Z posiedzenia Izby niższej parlamentu angielskiego). Lennoe wnosi, że wobec nadzwyczajnego zwiększenia floty zagranicznej, co zagraża handlowi angielskiemu, pożądanem byłoby zwiększenie floty angielskiej. W ciągu dyskusyi oświadcza Trewelyan, że porównanie floty angielskiej z francuską wypada zadawalniająco; Francya posiada 11 czynnych a 29 rezerwowych okrętów pancernych, Anglia zaś 26 czynnych a 23 rezerwowych. Uchwalenie przeto kredytu na budowę okrętów niepotrzebne, jeśli Francya po zakończeniu obecnego programu, nie zajmie się dalszem powiększeniem floty. Wniosek został bez głosowania odrzucony.

**Petersburg** 21 kwietnia. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz cesarski, w którym cesarz zakazał wojskowym wszelkich stopni wygłaszać publicznie mowy, zawierające oceny polityczne, jako zupełnie niezgodne z duchem karności wojskowej. Równocześnie zostało potwierdzone rozporządzenie, zakazujące wszystkim, zostającym w służbie rządowej, ogłaszać artykuły, rozprawy i t. d., tyczące się tak wewnętrznych, jak i zagranicznych stosunków Rosyi, bez pozwolenia przełożonych.

**Konstantynopol** 21 kwietnia Według preliminarza rady administracyjnej wierzycieli europejskich przypadnie na rok bieżący oprócz 25% losów tureckich zaraz wypłacalnych, jeszcze 30% na koniec roku.

**Washington** 21 kwietnia. Prezydent zamianował Alfonsa Taft, posłem w Austryi; Williama Dayton w Niderlandach, a Mikołaja Fish w Belgii.

**Kursa** — Wiedeń 21-go kwietnia 2 godziny 30 minut po poł. Renta papierowa 76·55 — Renta srebrna 77·55 — Renta złota 94·10 6% Renta złota węgierska 119·85 — Losy z roku 1860 130·25 — Akcye Banku Narodowego 823·—. — Akcye kredytowe 343·25. — Londyn 121·15·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9·53—. Lombardy 146·50 — Losy 1864 roku 172·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 311— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 164·50.— Anglo-Bank 133·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·—. — Losy prem. węgierskie 117·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 145·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 210 —. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—.— Marki 58·75 Ruble 121·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 92·85 złr. — 4% Renta węgierska 89·40.

Usposobienie giełdy: —.

**Berlin** 21-go kwietnia 1882 roku. — Banknoty austr. 170·20 — Krótki Wiedeń 170·10. — Krótka Warszawa 206·30.— Banknoty ros. 206·65 5% Listy zast. Polskie 63·90. — 4% Listy likw. Polskie 55·10 — Akcye kolei Karola Ludwika 131·50.—Akcye austr. kredytowe 580·50.


REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski*


## Pociągi na kolejach żelaznych

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegara pocztowego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

**Odchodzą z Krakowa:**

| **Do Lwowa:** | osobowy | pośpieszny | wieczorny |
|---|---|---|---|
| *Kraków* odjazd: | 10.$_{15}$ rano | 9.$_{15}$ wiecz. | 10.$_{40}$ wiecz. |
| *Lwów* przyjazd: | 9.$_{7}$ wiecz. | 5.$_{20}$ rano | 11 rano. |

**Do Tarnowa** *lokalny.*
*Kraków* odjazd 6.$_{11}$ rano
*Tarnów* przyjazd 9.$_{34}$.

**Do Wieliczki:** *Kraków* odjazd: 11.$_{5}$ w połud.
*Wieliczka* przyjazd: 11.$_{46}$ po poł.

| **Do Wiednia:** | osob. | pośpieszny | mięszany | osobowy |
|---|---|---|---|---|
| *Kraków* odjazd: | 5.$_{40}$ ran. | 6.$_{55}$ ran. | 9.$_{30}$ ran. | 5.$_{30}$ w. 3 pop. |
| *Wiedeń* przyj.: | 7.$_{13}$ wie. | 4.$_{19}$ p. po. | 4.$_{5}$ ran. i 12.$_{5}$ p. | 6.$_{10}$ |

**Do Prus:** O godzinie 5.40 rano osobowy,
„ „ 6.55 „ pośpieszny.
*Wrocław* przyjazd o godz. 3 do południa.
*Berlin* „ „ 10 wieczór.

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 21 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 120 50 | 122 — |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 56 | 1 68 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 25 | 59 — |
| Dukat ważny | 5 59 | 5 69 |
| 20-frankówka | 9 48 | 9 58 |
| Imperyał ważny | 9 75 | 9 87 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi* (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.) | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | 101 — | 102 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 99 25 | 100 50 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.) | 92 — | 94 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 100 — | 101 — |
| 6% listy „ banku hipot. | 101 50 | 102 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 101 — | 102 50 |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 94 — | 95 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 101 50 | 102 75 |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 99 — | 100 60 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 102 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 103 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 102 — | 105 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 98 50 ru.ik | 99 75 ru.ik |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 85 25 | 86 75 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210 | 310 50 | 312 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 171 — | 173 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 308 — | 318 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 19 — | 20 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 22 50 | 24 50 |

**Wiedeń** 20 kwietn.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅖% Renta papierowa | 76 50 | 76 65 |
| 4⅖% „ srebrna | 77 35 | 77 50 |
| 4% „ złota | 94 — | 94 20 |
| 4½% Losy z roku 1854 po 250 złr | 119 75 | 120 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 129 75 | 130 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 133 75 | 134 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 172 25 | 172 75 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 170 50 | 171 — |
| Losy Como-Renten | 35 — | — — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 106 50 | 107 50 |
| Bukowińskie „ „ | 97 75 | 98 25 |
| Galicyjskie „ „ | 99 80 | 100 30 |
| Morawskie „ „ | 106 — | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 — | 106 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 103 50 | 104 50 |
| Szląskie „ „ | 109 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 — | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 98 40 | 99 — |
| Węgierskie „ „ | 99 25 | 99 75 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 97 50 | 98 — |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 134 50 | 135 — |
| 6% Renta węgierska złota | 119 85 | 120 — |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 95 75 | 96 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 132 25 | 132 75 |
| Boden-Credit węgierskie . . 140 „ | — — | — — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 249 50 | 250 50 |
| Crédit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 341 60 | 341 90 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 336 — | 336 50 |
| Depositen-Bank . . . . . 200 „ | 210 50 | 211 50 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 850 — | 860 |
| Gal. Banku dla Hand i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 825 — | 826 |
| Unionbank . . . . . . . 100 „ | 128 20 | 128 40 |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 „ | 147 — | 147 50 |
| Wied. Bankverein . . . . 100 „ | 120 25 | 120 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | 86 50 | 87 — |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5% | 171 50 | 172 — |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 571 — | 572 — |
| Elżbiety . . . . . . 210 „ „ | 211 25 | 211 75 |
| Linz-Budweis . . . . 200 „ „ | 189 50 | 190 — |
| Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „ | 181 50 | 182 — |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2665 | 2670 |
| Franciszka Józefa . . 200 „ „ | 194 50 | 194 75 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 311 75 | 312 25 |
| Koszycko-Oderberg . . 200 „ „ | 146 — | 146 50 |
| Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „ | 172 — | 173 — |
| Nordwest austr. . . . 200 „ „ | 209 50 | 210 — |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 218 25 | 218 75 |
| Rudolfa . . . . . . 200 „ „ | 168 — | 168 50 |
| Siedmiogrodzka I . . 200 „ „ | 165 — | 166 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 330 25 | 330 75 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 146 50 | 147 — |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 248 50 | 249 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 160 — | 160 50 |
| „ Nord-Ost . . . 200 „ „ | 164 25 | 164 75 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 168 50 | 169 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 119 75 | 120 25 |
| 5% „ „ papier. 33 lat | 105 — | 106 — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | — — | 104 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | — — | 106 — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 50 | 102 50 |
| 5½% „ „ złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 93 — | 94 — |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 100 — | 100 50 |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | 100 50 | 101 — |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 102 20 | 102 50 |
| 6% „ „ Włość. „ | 103 — | — — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 70 | 101 — |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 101 — | 102 — |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | — — |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut | 101 — | 102 25 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . . 300 złr. 5% | 94 — | 94 25 |
| Alföld-Fiume . . . . . 200 „ „ | 96 25 | 96 75 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 93 — | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½% | 99 60 | 99 90 |
| „ Em. 1862 . . 300 „ „ | 99 25 | 99 75 |
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 101 80 | 102 20 |
| „ Em. 1870 . . . 200 „ „ | 100 75 | 101 — |
| „ „ 1972 . . . 200 „ „ | 102 — | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 101 — | 101 50 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½% | 105 — | — — |
| „ „ wal. austr. . . . „ | 101 25 | — — |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 108 — | 108 50 |
| „ poż. 14 milion. 1882 . „ | 107 25 | 108 — |
| „ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5% | 106 — | 106 50 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 102 30 | 102 70 |
| „ „ Em. 1873 . 200 „ „ | 102 10 | 102 40 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 100 60 | 100 90 |
| „ II „ 1871 300 „ „ | 95 — | — — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | 95 — | — — |
| Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „ | 97 50 | 97 90 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 93 25 | 93 75 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 99 75 | 100 25 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 95 75 | 96 25 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 94 75 | 95 25 |
| Nordwestb. austr. . . . 200 „ „ | 102 90 | 103 10 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 102 60 | 103 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 122 75 | 123 50 |
| Rudolfa . . . . . . 300 „ „ | 99 80 | 100 10 |
| „ Em. 1869 . . . 300 „ „ | 99 80 | 100 10 |
| „ Em. 1872 . . . 300 „ „ | 99 80 | 100 — |
| „ Salzkam. gut. zł. 300 „ „ | 118 25 | 119 — |
| Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „ | 92 — | 92 20 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 180 — | 181 — |
| Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 132 75 | 133 50 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 118 70 | 119 — |
| Theissb.-Gesell. . . . . „ „ | 100 80 | 101 20 |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „ | 93 — | 93 20 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 90 20 | 90 50 |
| „ Nordost . . . . 300 „ „ | 91 70 | 92 — |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | 112 — | — — |
| „ Westbahn . . . . 200 „ „ | 95 — | 95 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 93 — | 93 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . . . złr. 100 | 114 — | 114 50 |
| Premiowe Wiedeńskie . . „ 100 | 125 50 | 126 — |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 117 25 | 117 50 |
| 3% „ Tureckie . . . fr. 400 | 27 50 | 28 — |
| Kredytowe . . . . . . złr. 100 | 179 50 | 180 — |
| Clary . . . . . . . . złr. 42 | 41 25 | 41 75 |
| 4% Donau-Dampfsch. . . „ 105 | 111 50 | — — |
| Insbrucku . . . . . . „ 20 | 22 — | 23 — |
| Keglewicha . . . . . . „ 10½ | 19 — | 19 75 |
| Krakowskie . . . . . . „ 20 | 19 25 | 19 75 |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 | 42 — | 42 50 |
| Palfy . . . . . . . . „ 42 | 38 — | 39 — |
| Rudolfa . . . . . . . „ 10½ | 20 50 | 22 — |
| Salma . . . . . . . . „ 42 | 51 50 | 52 — |
| Salzburgskie . . . . . „ 20 | 23 75 | 24 25 |
| St. Genois . . . . . . „ 42 | 46 25 | 47 — |
| Stanisławowskie . . . . „ 20 | 23 — | 24 — |
| 4½% Tryesteńskie . . . „ 105 | 127 — | 128 — |
| 4% „ . . . „ 50 | 63 — | 64 50 |
| Waldsteina . . . . . . „ 21 | 29 50 | 30 — |
| Windischgrätza . . . . „ 21 | 39 50 | 40 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 64 | 5 66 |
| 20 frankówki | 9 52 | 9 53 |
| Imperyały rosyjskie | 9 79 | 9 81 |
| Funty szterl. angielskie | 11 98 | 12 03 |
| Liry tureckie złote | 10 81 | 10 83 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 75 | 58 80 |
| Rubel papierowy za 100 | 121 — | 121 25 |

**Lwów** 20 kwietn.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 316 — | 322 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ „ „ | 92 — | 94 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 100 — | 101 — |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 101 70 | 102 70 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 101 50 | 103 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 99 65 | 100 65 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 — | 102 50 |

**Warszawa** 20 kwietn.

| | płacą rub. | płacą kop. | żądają rub. | żądają kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | 99 | 45 |
| kupon | — | — | — | — |
| 5% Listy likwidacyjne | — | — | 86 | 45 |
| kupon | — | — | 154 | — |

# NA MIESIĄC MAJ

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

**Dra Władysł. Miłkowskiego**

w KRAKOWIE:

**Nowakowski X.** Miesiąc Maj z **obrazkiem** M. Częstochowskiej i pieśniami majowémi **O. Antoniewicza** T. J. Cena 40 cent.

**Potulicki X.** Dr. — Miesiąc Maj. Cena 10 ct., w ozdob. oprawie 50 cnt.

**i gdziekolwiek ogłaszane innych autorów dzieła na miesiąc maj po tejże saméj cenie.**

STATUETKI i STATUY Najśw. Maryi Panny z najpierwszych zakładów paryskich, białe i dekorowane, różnej wielkości. (1033-2-3

# ZGUBIONO

26 marca prawdopodobnie w sali hotelu Saskiego **bransoletkę złotą** łańcuszkową. Znalazca otrzyma 8 złr. w. a. przy ul. św. Tomasza pod Nr. 33. (1090-1-2)

# MŁODZIENIEC

z dobrego domu z ukończoną 4tą realną z dobremi świadectwami, mający rok praktyki gospodarczej, poszukuje posady gospodarstwa zaraz. Adres: **A. S. 150** p. r. **Wieliczka.** (1092-1-2)

# OBWIESZCZENIE.

Nr. 9574. [1066]

W myśl uchwały swej z dnia 6go kwietnia b. r. **zakazał Magistrat Abrahamowi Kesslerowi trudnić się wypożyczaniem pieniędzy na zastawy** w sposób zarobkowy oraz zarządził urzędowne wydanie wszystkich u pomienionego znajdujących się fantów.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby po zastawy swoje, w mieszkaniu Abrahama Kesslera pod **L. 11** przy ulicy Starowiślnej znajdujące się, w **poniedziałki** i **czwartki** każdego tygodnia, od godziny 9ej do godz. 11ej przed południem, przez przeciąg 3ch miesięcy się zgłaszały, gdzie im takowe komisya wydelegowana, za zwrotem pożyczonej kwoty, i za opłatą prawnego procentu 6% rocznie, to jest ½ centa w. a. od jednego złotego reńskiego w. a. na miesiąc, wydawać będzie.

W końcu nadmienia się, że po upływie powyższego terminu istniejący dotąd nieprawnie pokątny zakład zastawniczy Abrahama Kesslera z urzędu zamknięty zostanie.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa

dnia 11 kwietnia 1882 r.

# OBWIESZCZENIE.

L. 7704. (1067)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa w myśl uchwały swej z dnia 28 marca b. r. **zakazał Józefie 1o Zelazowskiej 2o Oleksińskiej trudnić się wypożyczaniem pieniędzy na zastawy** w sposób zarobkowy, oraz zarządził urzędowne wydanie wszystkich u pomienionej znajdujących się fantów.

Wzywa się zatem osoby interesowane, aby po zastawy swoje u Józefy Oleksińskiej pod **L. 21** przy ulicy św. Jana (na I. piętrze od podworca) się znajdujące, w **poniedziałki** i **czwartki** każdego tygodnia, od godz. 9ej do 11ej przed południem, przez przeciąg trzech miesięcy się zgłaszały, gdzie im takowe komisya wydelegowana, za zwrotem pożyczonej kwoty i za opłatą prawnego procentu 6% rocznie, to jest ½ centa od jednego złotego reńskiego na miesiąc wydawać będzie.

W końcu nadmienia się, że po upływie powyższego terminu istniejący dotąd nieprawnie pokątny zakład zastawniczy Józefy Oleksińskiej z urzędu zostanie zamkniętym.

Kraków, 11 kwietnia 1882.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

# Korzystny interes

**dla czynnego i rzutnego przedsiębiorcy.**

Zakład kąpielowy, obejmujący wanny i łaźnię parową, jest z powodu zdrowia słabowitego właściciela do wydzierżawienia. Dla fryzyera z zawodu pierwszeństwo i korzystny interes.

Na listy opłacone pod lit. **A. Z.** Administracya „Czasu“ w Krakowie, nastąpi bliższa wiadomość. (1055-2-4)

# SUBJEKT

z dobrem poleceniem mogący dać kaucyę, znajdzie umieszczenie w składzie lamp i nafty **K. Okonia w Krakowie.** (1091-1-2)

# Rządca ekonomiczny

z długoletnią praktyką, z najlepszemi poleceniami, wykształcony w każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, (na posadzie), poszukuje od 1 lipca posady. Zgłoszenia pod lit. **L. P.** p. r. **Rozwadów.** (1088-1-3)

# Klucznica

osoba starsza, inteligentna, uzdolniona do prowadzenia gospodarstwa domowego we dworze na wsi, znajdzie zaraz pomieszczenie. Zgłoszenia do biura **Wgo Karola Wolańskiego w Krakowie,** Rynek główny Nr. 23. (1065-1-3)

# FOLWARKU

od 60 do 120 metr. obszaru, poszukuje gospodarz z zawodu do wydzierżawienia od 1 lipca b. r. Zgłoszenia pod lit. **B. B.** poste restante **Rozwadów.** (1089-1-3)

# Kawa po cenach hurtownych.

*opłatnie za zaliczką i poręką dobr. smaku:*

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 5 kilo | Guatemala silna . . | tylko złr. | 4 cnt. | 50 |
| 5 „ | Portoricco wybor. | „ „ | 5 „ | — |
| 5 „ | Ceylon najlep. . . | „ „ | 5 „ | 50 |
| 5 „ | Ceylon plantac. wspan. | „ „ | 6 „ | — |
| 5 „ | złotej Menado b. szlach. | „ „ | 6 „ | 25 |
| 5 „ | Mocca praw. (arab.) b. ar. | „ | 6 „ | 60 |

**Nastąpione podniesienie cła 16 ct. za kilo odciągamy** przy zamówieniach, tak, że kupujący od nas mogą sprowadzić jeszcze po dawnej taryfie cłowej. (1019-1-3)

**Ludwik Harling & Co. w Hamburgu.**

# ANTYLOSIN.

Najpewniejszy i najskuteczniejszy środek przeciw **odciskom i brodawkom** (bez bolu, bez pieczenia lub wykrawania), jest do nabycia jedynie i wyłącznie prawdziwy u apt. J. F. KORISTKI w WIEDNIU, Alserstr. 12. ½ flasz. z opisem użycia 50 ct., 1/1 flasz. 1 złr. w. a, pocztą 10 ct. więcej. (864-13-30)

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane były w sposób doświadczalny

**Dra Poppa środki zębowe**

w leczniczym oddziale słynnego **profesora Dra Draschego** pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. **Medale** z różnych **wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

## woda anaterynowa do ust

**Dra J. G. Poppa,**

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,

I., Bognergasse 2.

Radykalny środek leczniczy na każdy ból zębów, tudzież każdą chorobę jamy ustnej i dziąseł. Uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi. **1 wielka flaszka złr. 1·40, 1 średnia 1 złr., 1 mała 50 c.**

C. k. nadw. dentysty Dra Poppa

**Roślinny proszek do zębów** sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

**Anaterynowa pasta do zębów** w słoikach szklannych po złr. 1·22, uznany środek do czyszczenia zębów.

**Aromatyczna pasta do zębów,** najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania ust i zębów, sztuka 35 c.

**Plomba do zębów,** praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.

**Mydło ziołowe.** Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom, nieczystej cerze i wypryskom po 30 cent. [301-7-23]

Uprasza się Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają mój znak ochronny.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zapłatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, Antoni Dylski apt. „pod Złotą Głową“, J. Nowakowska, róg ulicy Brackiej, dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skakalski apt.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w WIELICZCE p. B. Miczyński aptek.; w WADOWICACH pp. Ign. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank apt. i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler apt.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. Fuchs apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ign. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Janoszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., A. Karpiński apt.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; w WIŚNICZU D. Chalbazany apt.; w NOWYMTARGU K. Laur i Kwieciński apt.; w ROPCZYCACH M. Żymirski apt.; w CHRZANOWIE K. Sporysz; w GORLICACH W. Rogawski; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

# Poszukuje się do nabycia lub dzierżawy apteki

z obrotem bruto od złr. 3000 do 6000 złr. Reflektujący zechce wiadomość udzielić *W. Emilowi Fleischmanowi* w Krakowie, przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 13. (1041-2-3)

# Dr. med. Witold Jaroszyński

***ordynuje w ciągu całego sezonu począwszy od 1go maja w Karlsbadzie. Mieszka Kaiserstrasse, dom „Warschau“.*** (917-9-)

# SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St Raphaël*

*Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.*

**Exportacja:** Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France. (104-74)

# Gleichenberg w Styryi

Najwyższe uznanie Jego Ces. Król. Mości **Cesarza Austryackiego**

Medal złoty Paryż 1878

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

**Sześć zdrojów.**

*Pora zdrojowa trwa od 1 maja do połowy października, kuracya winogronowa rozpoczyna się 1 września.*

**Środki lecznicze:** klimat stały i nadzwyczaj łagodny. Woda 4 zdrojów służąca do picia w celach leczniczych: Szczawy sodowo-solne (Konstanty i Emma), Szczawa sodowo żelazista (Jan), Szczawa czysto-żelazista (Klausen). Przetwory z wód otrzymane: sól gleichenbergska i kołaczyki. Wziewania (inhalacye) solankowe, wziewania pary wodnej nasyconej olejkami eterycznemi szpilek jodłowych. Wdychanie powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego. Kąpiele z wody słodkiej, z wód mineralnych gleichenbergskich, kąpiele żelaziste nasycone gazem kwasem węglowym. Zakład wodoleczniczy. Mléko słodkie i kwaśne, niezrównane w swej dobroci, mléko kozie, żętyca kozia, winogrona.

**Wskazania:** Długotrwałe nieżyty krtani, tchawicy, oskrzeli, rozedma płuc, wysięki opłucnej, nieżyty żołądka i jelit, wrzody żołądkowe, nieżyty pęcherza moczowego, nieżyty macicy i pochwy (białe upławy), niedokrewność, błednica i t. d. Z zamówieniem mieszkania, wód lekarskich i t. d. należy udawać się w prost do Dyrekcyi zdrojowéj, albo téż w języku polskim na ręce lekarza zdrojowego Dra E. Brühla, który udziela również wszelkich wyjaśnień dotyczących zakładu zdrojowego. (751-2-10)

Składy w **Krakowie** u **Józefa Goldwassera** i **J. Wencla.**

NIEPRZEMAKALNE

# płaszcze deszczowe i zarzutki

wiosenne z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (652-12 22)

| | |
|---|---|
| Lekki płaszcz podróżny z kapturem . . . . . . . . . . . . | złr. 7 c. — |
| „ „ „ lub myśliwski . . . . . . . . . . . . | „ 10 „ 50 |
| Mężyków meksykański, havelok lub zarzutka . . . . . . . . | „ 12 — 20 |
| Kompletne ubranie z nieprzemakalnej modnej materyi . . . . . . | „ 20 — 30 |
| *Paltot damski* modny . . . . . . . . . . . . . . | „ 10 — 20 |

**Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe**

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . . . . . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych, letnich i zimowych, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej *skład fabryczny sukna* **Jana Günzberga w Gracu** (w Styryi).

# KAPSUŁKI PP. GRIMAULT I Ko Z ROŚLINY MATICO

*GRIMAULT I Ko, Aptekarze*

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece p. Redyka przy Małym Rynku. (213-11-)

# Sprzedaż jaj wylęgowych i ziemniaków na wysiew.

**Jaja wylęgowe** pierwszego gatunku **kurczat Crève-coeur** i **kaczek piżmowych** (największa rasa kaczek) sztuka 20 centów, **kurczat najeżonych (Strupphühner)** wspaniałe kurczęta do kładzenia jaj, jaja 60—80 gramów ważące, sztuka po 10 centów.

**Nie gnijące ziemniaki:** Early Vermont, Idaho, Peachblow, niebieskie Sago (najlepszy gatunek, najwcześniejsze ziemniaki, **wszystkie bardzo plenne**) 5 kilo 75 cent., 50 kilo 6 złr. — sprzedaje (1029-3-3)

**J. ZINK w ALTLENGBACH** w Dolnej Austryi.

# Pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

## Wyciąg z porządku jazdy parowców pasażerskich

**od 1 kwietnia 1882 r. aż do odwołania.**

Z **Wiednia** do **Lincu** codz. o g. ½7 rano.
„ „ **Preszburga** „ o „ 4 popoł.
„ „ **Budapesztu** „ „ „ 7 rano
Z **Budapesztu** do **Mochacza** „ „ 12 w poł. prócz tego codzień z wyj. poniedz. o 11 g. w nocy.
Z **Budapesztu** do **Zemunia** codziennie wyjąwszy poniedziałek o godz. 11 w nocy.
Z **Budapesztu** do **Orszowy i stacyj najniższego Dunaju** w niedzielę *, środę ** i piątek o godz. 11 w nocy.
**Przyjazd do Orszowy** we wtorek *, piątek ** i niedzielę rano.
**Przyjazd do Ruszczuku-Giurgewa** we środę * sobotę ** i poniedziałek.
**Przyjazd do Galaczu** we czwartek, niedzielę ** i wtorek rano.
**Przyjazd do Konstantynopola** we czwartek * i niedzielę **.
**Przyjazd do Odessy** we wtorek ** rano.

Z **Lincu** do **Wiednia** codz. o g. ½8 rano.
Z **Preszburga** do „ „ „ „ 6 „
Z **Budapesztu** „ „ „ „ „ 6 wiecz.
Z **Mochacza** do **Budapesztu** „ „ ½2 pop. a oprócz tego codzień wyjąwszy piątku, o godzinie ½3 rano.
Z **Zemunia** do **Budapesztu** codzienie wyjąwszy sobotę o godz. 6 rano.
Z **Orszowy** do **Budapesztu** we wtorek, piątek i niedzielę rano.
Z **Ruszczuku-Giurgewa** do **Budapesztu** w niedzielę przedpołud., we środę * popołud. i piątek przedpołud.
Z **Galaczu** do **Budapesztu** w sobotę **, wtorek, i czwartek o godz. 10 przedpoł.
Z **Konstantynopola** we wtorek * popołud. o 2 godzinie.
Z **Odessy** we czwartek ** popołud. (937-2-6)

UWAGA. Połączenie z Konstantynopolem odbywa się via Ruszczuk-Warna, mianowicie z Ruszczuku do Warny koleją, a stąd parowcem Lloyda, połączenie z Odessą via Galacz.

**Wiedeń,** 1 kwietnia 1882 r. **Dyrekcya ruchu.**

# PIWOWAR

uzdolniony, wypraktytowany w Pradze, władający polskim, czeskim i niemieckim językiem, który w Warszawie jako majster piwowarski, przez kilka lat pracował i mogący się wykazać najlepszemi świadectwami, poszukuje miejsca zaraz w Państwie Austr. — Łaskawe oferty pod literami **J. C. majster piwowarski,** poste restante **Kraków.** (1031-3-3)

# MAGAZYN F. Szukiewicza

*w Krakowie, Rynek gł. A—B.*

poleca

**Bilety wizytowe** od 50 c. za 100

**Monogramy kolorowe** od 1 złr. za pudełko składające się z 50 listów i 50 kopert;

**Papiery listowe** zawsze najnowsze;

**Materyały piśmienne rysunkowe i malarskie;**

**Skład komisowy chińsk. srebra** znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki **J. S. Herrmanna** w Wiedniu;

**Skład hektografów krakowskich** uznanych za najlepsze i najtańsze. (363-33-)

# DO MAGAZYNU WILHELMA FENZA

*w KRAKOWIE,*

nadszedł świeży transport

# parasolek En-tout-cas i parasoli

prawdziwych angielskich bardzo eleganckich. (875-6-)

***Prawdziwą arabską aromatyczną***

# mokka kawę perłową

rozsyła w puszkach pocztowych 4¾ kilo z ocleniem i opłatnie bez kosztów do wszystkich stacyj pocztowych austr. po cenie 1 złr. 64 ct. za kilogram netto. (971-7-30)

**Adolf Goldschmied w Tryeście.**

# R. Maiti w Tryeście

rozsyła **pocztą oclone i opłatnie bez kosztów** za zaliczką:

## kawę

w paczkach po 4¾ kilo **netto** wagi,

**Cuba** wielkoziarnistą, naturalno zieloną, kilo złr. 1·74

**Perłową Manilla** bardzo aromatyczną kilo złr. 1 63

**Jamaika** czystą i silną „ „ 1·18

Zwracam na to uwagę, że moje posyłki są **oclone,** podczas gdy z Hamburga zapisujący musi obecnie zapłacić za 5 kilo **2 złr. 40 ct. cła.**

## Wina stołowe

najlepsze, czarne, pełne bukietu, bardzo zdrowe i krew tworzące, poręczane jako prawdziwe wina naturalne

**Istryańskie,** 1 baryłka na próbę z 4 litr. złr. 2·50

**Terrano,** 1 baryłka takażsama „ 2·34

**koleją** w beczkach z twardego drzewa obitych żelaznemi obręczami. 50 litrów wina, z opłatą cła, beczki i frachtu, **istryańskie po 50 centów za litr, Terrano po 46 ct. za litr.**

## Oliwa stołowa

**nicejska,** poręczona czysta niemięszana słodka **oliwa oliwkowa,** najlepsza do **sałaty,** 1 flaszka na próbę 4 litry **złr. 4 60 ct.,** skrzyneczka z 4 flasz. ½ litr. **złr. 3 60 ct.**

## Świeże jarzyny

**rozsyłka od kwiet. do 10 maja**

**szparagi** białe grube z Gorycyi **złr. 3 90** za 5 kilo

**kalafiory** świeże najlepsze **złr. 3 20** za 5 kilo

**groszek** w całych strączkach (1039-2-8) **złr. 2 50** za 5 kilo

od 10 maja **50 c. na koszyku taniej.**

# Zwraca się uwagę.

Przy używaniu wiedeńskiego **glansownego czernidła na obówie,** którego wierzch pudełka ma powyższą winietę, utrzymuje się skóra trwale i dostaje piękny ciemno-czarny połysk. Prócz tego polecem bardzo atrament gallusowy, **lakier na obówie, świeczki nocne, farbkę indygową do prania** i un w rzalną nieprzemakalną **maść na skórę,** ktora ją doskonale konserwuje. (650 12-20)

**Ceniki na żadanie darmo i opłatnie.**

Ostrzegam przed naśladowaniem.

# RUDOLF GLIXELLI blacharz

w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 27,

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania **dachów i wież kościelnych,** tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczanym, z 2—3 letnią gwarancyą. Zarazem poleca **skład** swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe kąpielowe, itp. po cenach bardzo umiarkowanych (571-5-7)

# Sąd powiatowy w Wojniczu

poszukuje (1035-3-3)

# biegłego pisarza.

# OGRODNIK

obeznany ze wszystkiem co należy do jego fachu, doświadczony, żonaty, poszukuje miejsca w Galicyi. Dolne młyny Nr. 7 pod lit **K. P.** (1046-2-3)

Ces. król. wył. uprz.

# ekstrakt orzechowy

**do farbowania siwych włosów,** wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.**

C. k. wyłącz. **środek** ten do **farbowania włosów,** nadający siwym **włosom** trwałą barwę **czarną, brunatną** lub **blond,** sporządzony jest li tylko z substancyi roślinnej t. j. z łupy zielonych orzechów, nie jest przytem szkodliwym ani zdrowiu ani włosom i farbuje włos w przeciągu **15 minut** pięknie i trwale na czarno, brunatno lub blond tak, że nawet przy umywaniu farba nie schodzi.

**1 flakon ekstraktu orzechowego, płynnego** . . . . . . . **zł. 3**

**1 słoik pomady orzechowéj zł. 2**

**1 flakon olejku orzechow. zł. 1**

W prawdziwym gatunku nabyć można

**w perfumeryi Maczuskiego w WIEDNIU, Kärntnerstr. 26.**

Na sprzedaż ma w KRAKOWIE W. Fenz kupiec; w TARNOWIE W. Wielogórski; w NOWYM SĄCZU Filipek aptek.; we LWOWIE Z. Rucker apt. (545-18-20)

UDOSKONALONE **rewolwery**

**patentowane na cały świat, samodziałające w wyrzucaniu naboi wystrzelonych.**

Wielkość kieszonkowa . . . złr. 15 ct. —
25 naboi stosownych . . . . . . . . ct. 90
futerał skurzany 80 ct. lepszy z paskiem 1·50

**jedynie u F. J. Demmera w Krakowie pod największą gwarancyą.**

(169-29-)

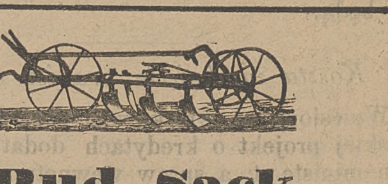

# Rud. Sack

**patentow. 3 i 4 skibowe pługi**

poleca i dostarcza punktualnie jeneralny ajent (762-10 76)

**Juliusz Carow w Pradze.**

**W niepewności** zapytuje niejeden chory siebie któremu z tak wielu ogłoszeń, zalecających najrozmaitsze środki lecznicze, zaufać. Ten lub ów anons zaimponuje choremu swemi rozmiarami; wybiera tedy i najczęściej — źle! Kto takich przykrych zawodów chce uniknąć i nie wydawać swych pieniędzy nadaremnie, ten powinien sprowadzić sobie z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu **(Karl Gorischek, K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6)** wydaną przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurkę pod tytułem **„Przyjaciel chorych“.** W broszurce tej omówione są w sposób odpowiedni i wyczerpująco najpewniejsze i doświadczone środki lekarskie, co daje choremu możność spokojnie i dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Dziełko powyższe, 50 polskie wydanie, rozsyła pomieniona księgarnia uniwersytecka na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ma przy tem innych kosztów, jak tylko 2 kr. w. a na kartę korespondencyjną. (153-9-10)

ZNAKOMITE POWODZENIE

# VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę

**niedostrzeżona przystaje do ciała**

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ

# CH. FAY

***Magazyn Perfum w Paryżu,***

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

Znajduje się w KRAKOWIE we wszystkich składach perfum i domach fryzyerów. (96-8-)

**Odpowiedzialny rządca Drukarni** *Józef Łakociński.*